Nr. 70 (6145) Cz. WARSZAWA, SOBOTA 2 MARCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Siewcy ciemnoty

W Łodzi, jak wiadomo już naszym czytelnikom, endecka większość nowej rady miejskiej spisała się na samym początku w sposób zgoła znakomity. Oto w komisji budżetowej endecy skreślili 100-tysięczną subwencję dla oddziału Wolnej Wszechnicy w Łodzi, obniżyli do połowy subwencję dla Teatru Miejskiego, cofnęli subwencję dla poradni świadomego macierzyństwa. Że przy pomocy radnych „sanacyjnych" odmówili subwencji dla robotniczych instytucyj oświatowo - kulturalnych — to się już rozumie samo przez się.

Jeszcze brzmią nam wszystkim w uszach protesty endecji przeciw „sanacyjnej" polityce na wyższych uczelniach. Jakże gorąco broniła prasa endecka wolności nauki i autonomji uniwersyteckiej, jaką troską otaczała każdą placówkę oświatową i każdą katedrę, zwijaną przez „sanację". Lecz oto endecja dostała w swe ręce Łódź i pierwszym jej czynem było skreślenie subwencji dla wyższej uczelni tego miasta. Endecja zademonstrowała, jak bardzo jej leży na sercu wyższa oświata i jak szczere były jej protesty przeciw „sanacji".

Ten krok endecji na tem większe zasługuje potępienie, że chodzi tu przecież o *jedyną wyższą uczelnię w środowisku robotniczem Polski.* Endecja szybko spłaciła dług wdzięczności tym otumanionym robotnikom, którzy głosowali na nią w wyborach do rady miejskiej. Endecja zaświadczyła, że ma za nic potrzeby kulturalne większości mieszkańców Łodzi, że nie chce dopuścić dziecka robotniczego do studjów wyższych, że uważa monopol wyższego wykształcenia za jedno z nietykalnych, świętych, praw własności klas posiadających.

Ale endecja, jak rzekliśmy, skreśliła subwencje nietylko dla Wolnej Wszechnicy, lecz także dla robotniczych instytucyj oświatowo - kulturalnych, skreśliła do połowy subwencję na Teatr Miejski, zaledwie udało się uratować subwencję dla bibljotek miejskich. Tylko dla endecko - klerykalnych instytucyj znalazły się pieniądze. Ofensywa ciemnoty na całym froncie!

A trzeba dodać, że endecja łódzka, która zwyciężyła w wyborach, należy do kierunku hitlerowskiego, walczącego z powodzeniem ze „starymi" w obozie własnym. Kierunek ten rwie się do władzy w Państwie i spodziewa się objąć dziedzictwo po „sanacji". Przykład łódzki dowodzi, czego Polska może oczekiwać po hitlerowcach endeckich w dziedzinie oświaty i kultury. Endeccy naśladowcy Hitlera różnią się od swego mistrza chyba tylko swym klerykalizmem. Pozatem, gdyby nawet nie palili publicznie książek, to w każdym razie tłumiliby wszelki objaw myśli niezależnej i krytycznej, skuliby społeczeństwo w jarzmo najstraszliwszej niewoli duchowej.

O tem klasa robotnicza winna pamiętać. Sądzimy, że część robotników łódzkich, która dała się skusić endekom, już przyznała, że popełniła błąd, którego więcej nie powtórzy. A dla robotników innych miast niech Łódź będzie — *złowieszczą przestrogą.*

* * *

W związku z uchwałami endecji łódzkiej część prasy „sanacyjnej" oburza się na postępowanie endeków.

Ale to oburzenie „sanacji" musimy potraktować tak samo, jak protesty endeckie przeciw polityce oświatowej „sanacji". Jeśli chodzi o Łódź, to „sanacja" dzięki swej polityce wobec socjalistycznego samorządu łódzkiego *przygotowała grunt dla zwycięstwa endecji* i jest współwinna za jej barbarzyństwa.

Zresztą „sanacja", gdy chodzi o walkę z socjalistyczną pracą oświatowo-kulturalną, idzie ręka w rękę z endecją, nie wyłączając endecji w Łodzi.

I to jest fakt ogromnej wagi. Klasy posiadające w całości swej *nienawidzą oświaty robotniczej, albowiem boją się uświadomienia robotników.* Tak jak odbierają robotnikom prawa polityczne, jak głodowemi płacami spychają robotników na dno nędzy i rozpaczy, tak też wydzierają im oświatę, by trzymać ich w ciemnocie i upodleniu.

Walka z oświatą to jedno z potężnych narzędzi, ucisku w rękach klas posiadających. Nie wytrącajmy im tego narzędzia, jeżeli, walcząc o oświatę, nie będziemy jednocześnie walczyli o obalenie ustroju kapitalistycznego.

(jmb.)

Hitler — Schacht — Goering

dzielą się władzą usuwając Blomberga i Goebbels'a?

Dziennik szwajcarski „Baseler Nachrichten" donosi, jakoby kierownik partji hitlerowskiej Rudolf Hess, przemawiając na zjeździe kierowników politycznych w Berlinie zapowiedział na wiosnę b. r. nową reformę Rządu Rzeszy na wzór włoski. W myśl tej reformy Hitler objąłby równocześnie kierownictwo wszystkich ministerjów politycznych i ministerjum propagandy, Schacht — kierownictwo wszystkich ministerjów gospodarczych i ministerjum skarbu, Goering — ministerjum „Reichswehry", lotnictwa i komunikacji. (PAT).

Saara pod rządami Hitlera

W czwartek wieczorem przewodniczący Komisji Rządzącej Zagłębia Saary przekazał swą władzę bar. Aloisi, przewodniczącemu Komitetu Trzech z ramienia Ligi Narodów, który specjalnie przybył w tym celu do Saarbruecken.

Wieczorem Knox zarówno jak i wszyscy członkowie Komisji Rządzącej oraz urzędnicy urzędów międzynarodowych w Saarze opuścili Saarbruecken. O godz. 7.45 do Saarbruecken przybył min. Goebbels.

* * *

W ciągu nocy z czwartku na piątek do Saarbruecken przybywały liczne pociągi z uczestnikami uroczystości przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy.

O godz. 2-ej w nocy oddziały S. S. i S. A. **obsadziły miasto.** Do godz. 8-ej rano ulicami przechodziły ciągle oddziały umundurowanych szturmowców, śpiewając pieśni lub maszerując przy wtórze bębnów. (PAT).

* * *

W piątek o godz. 9.30 nastąpiło uroczyste przekazanie zagłębia Saary. Aktu przekazania dokonał Komitet Trzech. Rząd Rzeszy był reprezentowany przez ministra spraw wewnętrznych dr. Fricka. Przemówienia okolicznościowe wygłosili przewodniczący Komitetu Trzech baron Aloisi, oraz minister dr. Frick. Przedstawiciel Rzeszy podkreślił w swem przemówieniu, że załatwienie sprawy Saary, która ciążyła na stosunkach francusko - niemieckich, przyczyni się do odprężenia sytuacji i otworzy nowy rozdział w polityce Europy. (ATE).

* * *

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: o godz. 13.30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbruecken. (PAT).

Za kulisami konfliktu

włosko-abisyńskiego

Angielskie źródła urzędowe zaprzeczają pogłoskom, jakoby dwa krążowniki brytyjskie „Dispatch" i „Royal Sovereing" otrzymały polecenie udania się z Malty do jednego z portów Afryki Wschodniej celem ewakuacji obywateli brytyjskich. zamieszkałych na terenie Abisynji. Z kół urzędowych oświadczają, iż zamierzona podróż obu krążowników niema bynajmniej charakteru politycznego. (PAT).

* * *

Z Innsbrucka donoszą: Według otrzymanych tu wiadomości katolickie organizacje niemieckie w Bolzano, Meranie i innych miejscowościach Tyrolu Południowego zostały rozwiązane przez władze włoskie pod pretekstem uprawiania propagandy irrendentystycznej na rzecz Niemiec. (ATE).

* * *

W Neapolu odbywa się ładowanie materjału wojennego na okręty „Antonietta", „Belvedere", „Battisti" i „Campidoglio". Równocześnie do Neapolu ściągają ochotnicy i rezerwiści z Turynu, Florencji, Piacenzy, Bolonji i Taranto. (PAT).

Na kopalni „Szczęście Luizy"

Sytuacja strajkujących bez zmian

Rozprawa jawna w Sądzie Apelacyjnym odbędzie się 5 marca

Wczoraj odbyła się nareszcie w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach rozprawa niejawna w sprawie upadłości kopalni „Szczęście Luizy".

Sąd postanowił przeprowadzić dn. 5 marca rozprawę jawną i zawezwać wszystkich świadków, celem ustalenia, czy wniosek o upadłość był uzasadniony.

* * *

Na kopalni sytuacja jest bez zmiany. Górnicy są bardzo osłabieni po tylu dniach pobytu w kopalni, oświadczają jednak, że wytrzymają aż do osiągnięcia swych postulatów.

* * *

Przedstawiciel gminy Szopienice zjechał wczoraj do kopalni i podzielił pomiędzy strajkujących 300 zł. zapomogi.

* * *

Na str. 2-ej podajemy obszerny reportaż o sytuacji w kopalni.

Japonja chce opanować Chiny

politycznie i gospodarczo

Jak podaje dziennik „North China Daily News" wśród warunków japońskich, mających na celu zbliżenie z Chinami figuruje żądanie **zastąpienia niemieckiego doradcy wojskowego gen. von Seeckta i jego 300 pomocników przez taką samą liczbę oficerów japońskich.** Ponadto Japonja domaga się **mianowania 1400 oficerów japońskich instruktorami armji chińskiej, mianowania japońskich doradców ekonomicznych na miejsce doradców państw zachodnich, konsolidacji** pożyczek japońskich nie uznawanych w Chinach w całości lub częściowo, wreszcie całkowitego usunięcia z podręczników szkolnych propagandy antyjapońskiej. Wzamian za to Japonja proponuje udzielenie pożyczki i pomoc w obecnych trudnościach Chin (co oznacza i gospodarcze uzależnienie się Chin od Japonji). Zdaniem dziennika, miarodajne koła chińskie i zagraniczne **dają wiarę** tym wiadomościom pomimo zaprzeczenia ze strony Japonji. (PAT.).

Czy jesteś naszym prenumeratorem?

Bohater zamachu na Dollfussa

staje dziś przed sądem wojennym w Wiedniu

Dziś, dnia 2-go marca rozpocznie się przed sądem wojennym w Wiedniu proces dr. Antoniego Rintelena, jednego z wybitniejszych polityków austrjackich doby powojennej. Oskarżony jest on o zdradę stanu w związku z zamachem stanu z dn. 25 lipca ub. r., kiedy to pierwszym czynem spiskowców było ogłoszenie przez Radjo wiedeńskie o ustąpieniu Rządu Dollfussa i o objęciu władzy przez Rintelena.

Chociaż Rintelen należał do partji chrześcijańsko - społecznej, wiadomem było od dawna, że **gotów jest współdziałać z każdem stronnictwem, by tylko dojść do władzy.**

Mimo, że rządy kolejne nie ufały mu, to jednak wybitne zdolności Rintelena narzucały jego osobę przy tworzeniu gabinetów i prowadzeniu rokowań. Piastował on począwszy od Rządu ks. Seipla teki finansów a następnie oświaty. Silną pozycję polityczną zawdzięczał Rintelen przedewszystkiem swemu stanowisku naczelnika krajowego Styrji. W kraju tym, gdzie prądy polityczne ścierały się niezwykle gwałtownie był on, **„niekoronowanym królem".**

Tam też wszedł w kontakt z ruchem hitlerowskim i pierwszy w Austrji docenił jego wielką siłę. Ten ścisły kontakt z hitlerowcami skłonił Dollfussa do radykalnego posunięcia—mianowania Rintelena posłem austrjackim w Rzymie wbrew jego woli. Chodziło Rządowi o usunięcie Rintelena z wewnętrznej polityki austrjackiej za wszelką cenę. Posunięcie to nie odniosło jednakże pożądanego skutku. Rintelen nadal pozostał w styczności tak z centralą ruchu narodowo „socjalistycznego", jak i z jego przedstawicielami w Austrji. W początku lipca ub. r. przybył on do Wiednia i pozostał tam aż do chybionego zamachu stanu, którego ofiarą padł Dollfuss. Rintelen został wówczas aresztowany, a osadzony w więzieniu starał odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Ciężko ranny walczył przez długi czas ze śmiercią.

Jak twierdzą w kołach wiedeńskich, proces ten nie przyniesie zapowiedzianych sensacyj. Potrwa on zaledwie parę dni i **nie wyświetli prawdopodobnie kulis zamachu z dnia 25 lipca.** (PAT.).

Przeciwko Rooseveltowi

Senat amerykański powziął uchwałę, wymierzoną przeciw polityce gospodarczej Roosevelta, mianowicie postanowił, aby komisja finansowa zbadała całe ustawodawstwo N. R. A. (PAT.).

Urodzaj na małoletnich królów

Ponieważ siamskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło warunki króla Pradradhiboka, przebywającego w dalszym ciągu na terenie Anglji, zamierza on abdykować na rzecz swego bratanka. Bratanek króla ks. Ananda liczy obecnie lat 11. Mieszka w Szwajcarji. W razie powołania go na tron utworzonoby radę regencyjną. (PAT).

„Czystka" w Ubezpieczalniach

Usunięcie szeregu lekarzy

W czwartek ubiegły wiceminister Jastrzębski wydał polecenie zwolnienia z zajmowanych stanowisk szeregu lekarzy naczelnych w Ubezpieczalniach. Usunięci zostali dr. R. Kunicki (Łódź), sen. BBWR. E. Bobrowski (Kraków), Szumski (Lwów), pos. BBWR. Gosiewski (Sosnowiec), Bujalski (dyrektor lecznictwa w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych).

Wymienieni lekarze wypowiedzieli się na niedawnym zjeździe lekarzy - legjonistów przeciwko koncepcji „lekarzy domowych" p.p. Kozłowskiego i Jastrzębskiego, solidaryzując się ze stanowiskiem w tej sprawie całego świata lekarskiego. W dyskusji na zjeździe miano podnosić, że projektowane „reformy" są poprostu wykonywaniem planu „Lewjatana" co do stopniowego zniszczenia ubezpieczeń społecznych.

P. Jastrzębski zarządził w odpowiedzi „czystkę" w myśl zapowiedzi p. Kozłowskiego, że „reforma" będzie przeprowadzona wbrew wszelkim oporom.

Na Kopalni „Szczęście Luizy"

Dziesięć dni w przedsionku śmierci

(Od naszego własnego korespondenta)

W chwili, gdy piszę te słowa, ważą się losy kopalni „Szczęście Luizy" i jej strajkującej załogi na wadze sprawiedliwości, ustanowionej przez burżuazyjny ustrój, interpretowanej przez burżuazyjnych prawników. Jednem słowem o przyszłych losach tej kopalni decyduje Katowicki Sąd Apelacyjny. Dziesięć dni przebywają górnicy w podziemiach kopalni i dziesięć dni leży sprawa w sądzie czekając na załatwienie. Dziś ma zapaść ostateczna decyzja!

Dziś! Prawie codziennie słyszą strajkujący to słowo. Gdy przed dziesięciu dniami wybuchł czarny strajk, zapewniono w Sądzie Apelacyjnym delegację rady zakładowej, że najdalej za 2 — 3 dni zostanie wyrok ogłoszony. I tak codziennie... Potem nastąpiły „nieprzewidziane przeszkody", zaginął z akt sądowych ważny protokuł, następnie zawieruszył się gdzieś drugi ważny dokument, zażądany przez Sąd — bilans kopalni.

Gdy zgłosiłem się w Sądzie Apelacyjnym, chcąc dowiedzieć się rezultatu narad sądowych, powiedziano mi, że sąd rozpatruje sprawę przy zamkniętych drzwiach. Pod gmachem tego sądu spotkałem też tow. Waszaka przewodniczącego rady zakładowej strajkującej kopalni, wraz z kolegami, którzy od 10-ciu dni odbywają codziennie tę wędrówkę, stanowiącą dla nich Golgotę męki wyczekiwania decyzji.

Codziennie przychodzili pełni nadziei i codziennie wracali przygnębieni do strajkujących, by zakomunikować, że decyzja zapadnie jutro. I dziś zakomunikowano im, że sprawa będzie jutro załatwiona! Sprawiedliwość ludzka zbyt przesiąknięta jest formułkami prawniczemi, aby pozostało trochę miejsca dla prostego ludzkiego uczucia. Szarego człowieka pozostawiono poza nawiasem istniejących i tworzących się faktów gospodarczych, politycznych i społecznych...

Straszliwy okres wyczekiwania na decyzję i wprost niepojęta obojętność władz wobec dramatu, odgrywającego się w podziemiach kopalni, przeistoczyły apatję osłabionych długim strajkiem górników w ponurą zawziętość. Instynktownie wyczuwają oni, że możni tego świata nie liczą się ani ze stanem ich psychiki, ani z przyszłym losem tych wygłodniałych, maltretowanych życiem i stojących wobec widma długoletniego bezrobocia górników. Władze te widzą jedno wyjście; niech strajkujący zaprzestaną strajku i opuszczą kopalnię — potem wszystko będzie załatwione. Ale górnicy przypominają sobie, że na „Baśce" i w „Klimontowie" władze mówiły tak samo — a potem ich warsztaty pracy zostały zamknięte.

Nędza w rodzinach strajkujących przybrała rozmiary krańcowe. Rodziny te znalazły się w gorszem położeniu, niż rodziny bezrobotnych. Żywiciele rodzin od kilku tygodni już nie otrzymali zarobków, a gminy nie udzielały im żadnej pomocy, jakoże są to robotnicy, mający zatrudnienie...

Odwiedziłem mieszkania kilku strajkujących górników. Panuje tam nędza, o jakiem my tu na Śląsku nie mieliśmy dawniej żadnego pojęcia. Zawsze robotnik górnośląski dbał o czystość w mieszkaniu, o wyposażenie mieszkania w meble, przypominające owe schludne mieszkanka robotnicze na Zachodzie. W niedzielę i święta ubierał się robotnik w odświętne ciemne ubranie. Dziś nie pozostało po tem ani śladu. Lepszą odzież donoszono w pracy, nowej nie można kupić. Są to mieszkania nędzy. Bije ona z zużytych mebli, z twarzy żon, matek i dzieci. W sklepikach odmówili kredytu. W domu nie ma chleba, cukru, soli i — mydła, a więc przedmiotu codziennego użytku, bez którego nie było dawniej do pomyślenia żadne mieszkanie robotnicze na Śląsku.

Ciężko przychodzi mi pytać się ich o szczegóły tego szarego życia codziennego. Są to sprawy, o których nie mówią chętnie wobec obcego człowieka. Przecież widzą, jak u nas jest — odpowiada mi kobieta o typowem obliczu żony robotnika, na barkach której leży cały ciężar utrzymania domu i opieka nad liczną dzieciarnią. Ciężka harówka i nędza starły tu wszelkie ślady urody. „Czy wam nie żal męża, gdyby strajkujący spełnili swoją groźbę i popełnili zbiorowe samobójstwo? — pytam się jej, zdając sobie sprawę, że dotykam tu brutalnie żywej, krwawej rany. Na pytanie moje zwraca się do mnie całą twarzą, jakby stwardniałą w straszliwem postanowieniu: „Jeżeli ma wrócić bez pracy, to niech tam lepiej zostanie na dole — prędzej się skończy to wszystko".

Słowa te runęły na mnie jakgdyby ciężki głaz skalny. Oszołomiony patrzę wa zaciśnięte usta, które rzuciły te straszliwe słowa. Tu zostało wszystko wypowiedziane... Wychodzę powoli z kuchni, przesyconej zapachem nędzy. Odprowadzają mnie smutne i apatyczne spojrzenia małych dzieci, wypełniających wszystkie kąty małej kuchenki.

W czwartek zgłosiła się delegacja kobiet strajkujących górników u p. starosty. Przyrzekł im drobną pomoc pieniężną. Ale i tu ciężka machina biurokratyczna stworzyła wiele przeszkód w uzyskaniu tej pomocy. Delegacja musiała zwiedzić dwa urzędy gminne, nim uzyskała przyrzeczoną pomoc.

Na dole górnicy zabarykadowali wejścia do kopalni.

Nim to uczynili, odwiedził ich komisarz policji w asyście czterech uzbrojonych policjantów. I ci także namawiali strajkujących do wyjazdu.

Otrzymali odpowiedź, że raczej wolą śmierć, niż utratę warsztatu pracy. Czy nerwy wytrzymają tak długą próbę? Przecież te 10 dni czarnego strajku są wykreślane z ich życia! Czy pozostaną na zawsze koszmarnem wspomnieniem ich ciężkiego bytowania, czy też stanowić będą PRZEDSIONEK ŚMIERCI?

Nie wiem tego dziś, ale jutro mogę się dowiedzieć, że tam na dole zginęło kilkilkudziesięciu górników, ludzi wartościowych, ludzi z charakterem—zginęła śmiercią zbiorową, będącą jakby echem legendarnej historji.

S.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach

Tragiczny plon jednego dnia

Wczoraj wydarzyło się na Śląsku kilka nieszczęśliwych wypadków na kopalniach.

W kopalni **Ferdynand** wskutek oberwania się węgla doznał pokaleczenia ogólnego i złamania podstawy czaszki górnik **Józef Drzewior.**

Ofiara wypadku w godzinach wieczornych zmarła w szpitalu.

Na kopalni **Wujek** znaleziono wczoraj górnika **Rudolfa Preda** bez życia.

Przypuszczalnie nastąpiła śmierć wskutek porażenia prądem.

W kopalni **Wolfgang - Wawel** przygniótł wózek z węglem górnika **Jana Midę.** Ofiarę wypadku ze zmiażdżoną ręką i okaleczeniami na całym ciele przewieziono do szpitala.

Również na Śląsku niemieckim zanotowano w ostatnich dniach cały szereg nieszczęśliwych wypadków.

Senat i budżet

Dyskusja nad oświatą. Mowa sen. Marchlewskiego

Spokojny zazwyczaj przebieg obrad w Senacie nabrał wczoraj ożywienia podczas dyskusji nad budżetem Oświaty. Zaczęło się podczas przemowy sen. Sołtyka z Kl. Nar., który, opisując rolę nauczycielstwa w szkole obecnej, wywołał głosy protestu ze strony zasiadających na ławach BB. profesorów. Rzeczowo na początku przemówienie sen. Sołtyka przeistoczyło się ku końcowi w demagogiczną endecką mowę, która wywołała reakcję słowną na wszystkich ławach z wyjątkiem skrajnej prawicy

Daleko od poziomu tego przemówienia odbiegało przemówienie sen. Marchlewskiego z Klubu Ludowego.

MOWA SEN. MARCHLEWSKIEGO.

Mówca zaczyna od stwierdzenia, że przedstawiciele większości są z siebie zadowoleni, uzyskali sankcję swych zamierzeń i uważają, że dobrze się zasłużyli. Opozycyjne wystąpienia spotykały się zawsze z preciwnej strony ze stanowczem: Nie! Ale wątpliwem jest, czy beznamiętna historja okaże się równie skorą w potępieniu i czy nie zmieni dzisiejszych sądów większości parlamentarnej o opozycji.

Spory między większością a mniejszością w tych Izbach dotyczyły wartości nowych ustaw, jak ustawy o ustroju szkolnictwa i akademickiej. Przed pierwszą z nich przedstawiciele mego stronnictwa w swoim czasie przestrzegali Senat. W wyniku dała ona chaos, przeciążenie nauczycieli, zwiększenie analfabetyzmu, brak podręczników i t. d. Przymus szkolny — jeden z nielicznych usprawiedliwionych przymusów — stał się fikcją. Natomiast mówi się o nowym przymusie, innym, mianowicie o przymusie zakładania bibljotek wiejskich. Wieś samorzutnie garnie się do książki, ale akcja przymusowa osadzi ten pęd na miejscu Ludność ma już dość wszelkich przymusów. Życzyć więc należy, by samorzutnie powstających bibljotek było jaknajwięcej. W izbie czytelnianej obok napisu „nie pluj na podłogę", winien być napis: „nie czytaj nigdy dziejów Mateusza Bigdy", których autorem jest projektodawca przymusowych bibljotek, wróg Homera i Dantego, a w wolnych chwilach sekretarz Polskiej Akademji Literatury.

Ustawa akademicka miała na celu zglajchszaltowanie" młodzieży w jednym kierunku, wbrew przestrogom wielu pedagogów. Za tę ustawę Senat Rzeczypospolitej jest odpowiedzialny. Czy pokładane w niej nadzieje co do młodzieży ziściły się? Ustawa ta raczej odsunęła młodzież od kierunku prorządowego, gdyż widziała ona stronniczość— wyrażającą się, między innemi, i na odcinku stypendjów.

Wśród młodzieży prorządowej niema wdzięczności dla większości tego Senatu. Przekonać się o tem możemy, czytając w organach prasowych „Legjonu Młodych", jak ci młodzi legjoniści charakteryzują zabiegi większości parlamentarnej koło nowej Konstytucji, jak piszą o uwzględnieniu przez nową Konstytucję zagadnienia pracy, stwierdzając, że dawna, pomiatana „Konstytuta" wykazuje znacznie większe zrozumienie tego zagadnienia, a wartości pozytywne nowej Konstytucji są prawie żadne. Czy wobec takich nastrojów można być tak naiwnym, aby przypuszczać, że ta nowa Konstytucja może być czemś trwałem? Nie, nie można.

Takie są wyniki pracy większości tej Wysokiej Izby na odcinku oświatowym. Większość chwali je sobie, my je potępiamy.

***

W dalszym ciągu w dyskusji zabierali głos sen. Utta (Kl. Niem.), sen. Siciński (Kl. Nar.) i referent p. Ehrenkreutz

Następnie przystąpiono do budżetu M. S. Z., który referowała sen. Hubicka. W dyskusji przemawiali: sen. Bartoszewicz (Kl. Narod) i sen. dr. Motz (Kl. Ludowy).

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY:

C. Z. G. w Kałuszu zamiast wieńca na grób Bolesława Limanowskiego zł. 10.

Guga w Kałuszu zł. 2.

Rozalja i Aleksander Dębscy zł. 40.

NA PRZYJACIÓŁ.

Rozalja i Aleksander Dębscy zł. 10.

Losy „Pe-Pe-Ge"

Jak się dowiaduje agencja PID. w sprawie największej fabryki przemysłu gumowego w Polsce Pe-Pe-Ge, zaszedł w ostatnich dniach sensacyjny zwrot. Odbyć się miało w dniu 27 ub. m. zebranie wierzycieli sp. akc. Pe-Pe-Ge w sprawie zawarcia układu i uchylenia trwającego od trzech lat nadzoru sądowego. Na zebranie to nie stawili się wierzyciele francuscy. Koncern Houtschisso na reprezentujący wierzytelność największą w kwocie 6.000.000 złotych, sprzeciwił się zawarciu układu i nie wydelegował na zebranie swoich przedstawicieli. Z tego też względu podniesienie nadzoru stało się niemożliwem. Agencję PID. informują, że w tym stanie rzeczy sp. akc. Polski Przemysł Gumowy zdecydowała wystąpić z własnej inicjatywy o ogłoszenie upadłości. W dniu wczorajszym podanie o upadłość zgłosił do Sądu Okręgowego w Grudziądzu adw. Schönbach. Ogłoszenie upadłości nastąpić ma w nadchodzącym tygodniu. Passywa Pe-Pe-Ge sięgają kwoty 20.000.000 złotych z czego blisko 6.000.000 złotych przypada na uprzywilejowane należności Skarbu Państwa z tytułu zaległych podatków i nałożonych w swoim czasie grzywien stemplowych.

DANCING-BRIDGE

Klubu Sprawozdawców Samorządowych

Sobota, 2 marca, 10.30 w.

Górne salony **„OAZY"**

Zaproszenia w lokalu Klubu Sprawozdawców SENATORSKA 14 (Ratusz) od godz. 14 — 15

Wyrok w procesie Łypacewicza

Adw. Łypacewicz skazany

na trzy lata więzienia

W Sądzie Okręgowym zapadł wczoraj wyrok w głośnej sprawie adw. Łypacewicza i jego wspólników.

Sąd skazał adw. Łypacewicza na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5, Michałowskiego, ojczyma Łypacewicza, Łaczewskiego i Fitasa na 3 i pół roku więzienia i pozbawienie prawa na lat 5 każdego, Włodarczykową na 1 rok więzienia i pozbawienie praw na 3 lata, Fürstenberga zaś i Górala zwolniono. Z pośród skazanych jedynie Włodarczykową zwolniono za kaucją do pozostałych zaś zastosowano areszt.

I. K.

Przegląd prasy

ENDECKIE METODY.

Część członków zbuntowanego przeciw „sanacji" i rozwiązanego przez nią „Legjonu Młodych" we Włocławku, która, rzecz oczywista, całkowicie zerwała z „ideologją" — wstąpiła do PPS.

W związku z tym faktem „Gazeta Warszawska" pozwala sobie na głupawe dowcipy pod adresem socjalistów. To ostatecznie jej wolno. Nie naszą rzeczą jest dbanie o utrzymanie jakiegoś takiego poziomu endeckiego pisma.

Ale „Gazeta Warszawska" popełnia jeszcze rzecz bardziej brzydką. Pozwala sobie na małą denuncjację. Twierdzi mianowicie, że byli „legjoniści" rozpoczęli pracę w „komunizujących" (!) związkach zawodowych, gdyż, jak „dowcipnie" pisze „Gazeta Warszawska": „czem skorupka za młodu nasiąknie— tem na starość trąci".

Ta denuncjacja polityczna o tyle jeszcze jest obrzydliwa, że niezgodna jest z prawdą. Ani związki zawodowe nie komunizują, ani nie czynią tego byli „legjoniści", którzy przyłączyli się do klasowego ruchu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej okazji fakt, że przy wyborach samorządowych w Łodzi za endekami agitowała faszystowska organizacja „Błyskawica", kopjująca żywcem metody Hitlera i będąca w jakiś bardzo niejasnych komitywach z nader mętnemi sferami.

Ta sama „Błyskawica", która celem zdobycia pieniędzy na swą nieczystą robotę dokonała napadu bandyckiego na kasę na Górnym Śląsku.

Pisząc powyższe dalecy jesteśmy od opłacania endekom pięknem za nadobne. Podajemy fakt ogólnie znany. Piszemy zresztą o kryminalnem, a nie o politycznem obliczu „Błyskawicy" — Nie powtarzamy więc denuncjatorskich i oszczerczych metod endecji, ale dobrze jest przypomnieć z jakich to sfer rekrutują się kadry endeckich zwolenników.

ANTYPOLSKA PROPAGANDA NIEMIEC.

Między oficjalną Polską i hitlerowskiemi Niemcami trwa ciągle serdeczna wymiana wizyt, urządzane są polowania i t. p. Wprost ckliwo się robi od tego wylewu przyjaznych uczuć. Zawarto nawet polsko - niemieckie porozumienie propagandowe, mające na celu wytwarzanie przyjacielskich nastrojów w obu państwach zwalczanie uprzedzeń, czy istniejących niechęci— lub nienawiści.

W praktyce życia kontrahent niemiecki, jak to już wielokrotnie wykazaliśmy całkowicie jest nielojalny. Nawet „I. K. C.", który entuzjazmował się bezkrytycznie polsko - niemieckim zbliżeniem zmuszony jest wystąpić przeciw antypolskiej, odwetowej propagandzie w Niemczech.

„I. K. C." pisze:

„Oto świeżo wprowadzono do szkół powszechnych w Niemczech podręcznik historji zatytułowany: „Geschichtsbuch für die Jugend des Dritten Reiches" (Karl Schütte und Otto Gaede, wydanie II, nakładem firmy „Pädagogischer Verlag von Herman Schroedel", Halle 1934, str 151).

Podręcznik ten przepojony jest nawskroś nietylko niechęcią, lecz nawet nienawiścią i pogardą (!) do narodu polskiego, a równocześnie jest wyraźną i zdecydowaną propagandą haseł rewizjonistycznych i odwetowych.

Tendencje wybitnie antypolskie przebijają w wielu miejscach, ale przedewszystkiem w rozdziale V-tym zatytułowanym: „Ugodzony śmiertelnie" (Zu Tode getroffen) — „Naród w potrzebie" (Volk in Not)."

Dalej „IKC" cytuje tytuły innych rozdziałów (np. Naród bez przestrzeni, Rozdarty G. Śląsk") i liczne cytaty z tej książki z których podajemy parę:

„Prowincja (tj. Prusy Wschodnie) nie od dzisiaj pokłada całą nadzieję w kanclerzu ludowym Adolfie Hitlerze i wierzy niezłomnie w ponowne połączenie z niemiecką ojczyzną".

„Cały naród niemiecki winien więc stanąć w obronie zagrożonych Prus Wschodnich".

„Ostatecznym zaś celem jest „usunięcie neutralnego korytarza nadwiślańskiego".

W rozdziale p. t.: „W korytarzu" autor pisze, iż ziemie te oderwano od Niemiec bez plebiscytu. W dalszym ciągu autor stara się wykazywać, że zarówno Prusy Wschodnie, jak Pomorze i Poznańskie są ziemiami „odwiecznie niemieckiemi".

Podręczniki takie są niczem innem, jak celowem sianiem nienawiści w stosunku do Polski. Jak to pogodzić z podpisaną umową o „rozbrojeniu moralnem".

DALSZE ROZDŹWIĘKI W BB.

Rozkład BB. posuwa się naprzód, ogarniając coraz to szersze kręgi. W ostatnich czasach wybucha skandal za skandalem: awantury i rozłamy w „Legjonie Młodych", ostatnio napiętnowanie działalności posła Polakiewicza,— konfiskata odezwy Partji Pracy, ustąpienie p. Filipowicza i t. d.

Na tem się jednak nie kończy, gdyż jak donosi „Wieczór Warszawski"

„T zw. Kolejowe B. B. W. R. zostało przez władze tej partji rozwiązane. W kolejowem B. B. działał senator Lempke.

Onegdaj wieczorem zawieszono również w czynnościach zarząd P. O. W. na Pradze. Wczoraj rozwiązano sanacyjny Związek Pracowników Samorządowych przy ul. Miodowej".

Również, jak twierdzi „Polonia" rozbieżności w „jednolitym obozie" dotyczą polityki zagranicznej:

„W kołach politycznych zwracają uwagę na coraz wyraźniej zaznaczającą się w łonie obozu rządowego różnicę zdań w sprawie polityki zagranicznej. Dotychczas rozbieżności poglądów na wartość zbliżenia z Niemcami były starannie ukrywane. Obecnie znajdują one częściowo swój wyraz w prasie.

Tak naprzykład „Kurjer Poranny" zajmuje nieco inne stanowisko w sprawie stosunku do Niemiec jak pułkownikowska „Gazeta Polska". Mówią, że ta różnica poglądów na zagadnienia polityki zagranicznej w niedługim czasie zaznaczy się jeszcze wyraźniej na łamach różnych organów prasowych sanacji".

S-ek.

MŁODZI IDĄ

Programy i czyny

Słowa prawdy o „sanacyjnych" organizacjach młodzieży

Fermenty, drążące obóz „sanacyjny", odbijają się wzmożonem echem wśród „sanacyjnej" młodzieży.

Rzecz charakterystyczna: każda z grup, czy koterji obozu rządzącego pragnie mieć swój odpowiednik i na terenie młodego pokolenia. Jest więc oficjalny, pułkownikowski „Legjon Młodych", jest jego opozycja radykalna, znajdująca oparcie w skrajnie lewem skrzydle „sanacji", a niejednokrotnie i poza to skrzydło wykraczająca, jest Kościałkowski, Zw. Polsk. Młodz. Demokratycznej, ma wreszcie i konserwa „swoją" młodzież — t. zw. **„Myśl Mocarstwową"**.

Jednem słowem obraz barwny, choć nie koniecznie pociągający.

Kazać młodzieży poprzestawać na formule „byczo jest", utrzymywać ją w nastroju depesz hołdowniczych, pozbawić wszelkiego krytycyzmu — byłoby równoznaczne z **wypraniem z niej wszelkich cech młodości.** Tego nie potrafi dokonać najbardziej gromowładczy okólnik Sekretarza Generalnego BBWR.

To też prasa młodzieżowa „sanacyjna" daleka jest od tonu błogiego zadowolenia, który i dzisiaj jeszcze przeważa na szpaltach pism prorządowych starszego pokolenia.

I młodzież konserwatywna zaczyna tęsknić do większej swobody, nie chce żyrować każdego posunięcia obozu rządowego, pragnie swobodnej krytyki, a przynajmniej stwarza pozory takiego pragnienia.

Ostatni dodatek „Myśli Mocarstwowej" do „Słowa" wileńskiego jest pod tym względem znamienny.

„Precz z autorytetem nazwisk" — to pierwsze hasło, które moglibyśmy wyłuskać z naczelnego artykułu tego dodatku.

Ale oddajmy głos autorowi:

> Otóż dzisiejsze personalne podchodzenie do sytuacji politycznej w Polsce wśród młodych piłsudczyków naraża ich na niebezpieczeństwo schodzenia z linji ideowej. Wychowani bowem na autorytecie nazwiska, żyrującym politycznie cały szereg nazwisk innych, nie mają dość odwagi cywilnej, a raczej poprostu krytycyzmu czy wyrobionego własnego zdania, by odróżniać, kiedy ten autorytet się myli. Mówiąc jasno: jesteśmy piłsudczykami, ale to nie zmienia faktu, że gdy inny nawet bardzo wybitny piłsudczyk, nawet z 1-szej Brygady się myli, my w każdej chwili możemy nasze zdanie bez ogródek i obaw zdrady Obozu wypowiedzieć.

Autorytet może się więc mylić. No ale wtedy przestaje być autorytetem. A to przecież kamień węgielny dzisiejszego obozu. Czemżeby stał się on bez „autorytetu" decydującego, rozstrzygającego, karzącego i nagradzającego. Jeśli nie można bazować na autorytecie, to w czymże znaleść spoidło, łączące daną grupę.

Program? Tak — ale czy jest, czy zdoła wypełnić swoją treścią sztandar — na którym dotychczas widniał — właśnie autorytet.

Jeśli to ma być taki program, jaki produkuje nam młoda konserwa, to obawiamy się, że nie tylko sztandaru nie wypełni, lecz nawet nie starczy na zwykły harcerski proporczyk.

Posłuchajcie:

> „Nasz program w dziedzinie polityki wewnętrznej jest bardzo jasny. Jabym go sprowadzał do czterech zasadniczych kierunków:
> 1) Walka z wpływami hitleryzmu (młodzież endecka);
> 2) Walka z wpływami komunizmu (Legjon Młodych);
> 3) Walka z etatyzacją życia gospodarczego i kulturalnego;
> 4) Walka o stosowanie uczciwych metod w polityce".

Czy to nie ubożuchne, właściwie tylko jeden punkt pozytywny tu znajdziemy:

Walka o stosowanie metod uczciwych w polityce.

No, okazji nie zebraknie. Była już w przeszłości najbliższej niejedna, a i przyszłość pewnie jej nie poskąpi.

Czy Brześć, proszę panów, to była uczciwa metoda w polityce? A czy wybory w 1930 r.? A cuda nad urną? A sposób uchwalenia Konstytucji?

Nie widzieliśmy jakoś Was, Panowie, na froncie walki wtedy. No, ale może dlatego, że jeszcze program nie był gotów. Teraz już niema też przeszkody. Więc do walki panowie! Na szańce! „O swobodny rozwój indywidualizmu jednostki", jak pięknie piszecie. Szukajcie panowie sprzymierzeńców we własnym oczywiście obozie. Może na spienionym rumaku pospieszy Wam z sukursem współczesny strażnik „swobodnego rozwoju indywidualizmu jednostki" p. inspektor Geffner.

Żarty żartami! Ale chcielibyśmy młodzieży sanacyjnej wszelkich odcieni poważnie powiedzieć słów parę: **Naiwnością albo obłudą są Wasze ataki na ten czy inny wąski fragmencik naszych stosunków polityczno - społecznych. Widzicie skutki, nie widzicie, lub widzieć nie chcecie przyczyn.**

„Skomisarzowano" jeśli wolno tego dziwoląga użyć całe wasze życie. Zbiurokratyzowano każdy jego przejaw. To cały system, panowie! Zwarty, logiczny, stanowiący zamknięte w sobie całość.

Nie umiecie potępiać „Berezy", a zachwycać się sposobem uchwalenia Konstytucji. Nie można walszyć z klerem, ale słówkiem nie zająknąć się o słynnym okólniku rządowym, wprowadzającym przymus spowiedzi w szkołach. **Polityk nie umiejący wyciągnąć konsekwencji jest tchórzem, albo oszustem. Polityk dąsający się na Rząd i biorący od niego subwencje — jest niesmaczny.**

Czy tak nie jest w Wami, panowie z młodzieży sanacyjnej, od „Legjonu Młodych" począwszy, na „Myśli Mocarstwowej" skończywszy?!

Konkurs „Młodzi Idą"

na reportaż z życia robotniczego

Przypominamy, iż przed dwoma tygodniami redakcja „Młodzi Idą" rozpisała konkurs z nagrodami na reportaż. Celem tego konkursu jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z czytelnikami „Młodzi Idą", i zdobycie materjału ilustrującego warunki, w jakich żyje młodzież robotnicza.

Tematy reportażu, nie przekraczającego 150 wierszy druku:

Mój warsztat pracy.

Mój majster.

Codzienne kłopoty młodocianego bezrobotnego.

Reportaż pisany być winien atramentem, tylko po jednej stronie kartki. Dopuszczalne jest napisanie reportażu na wszystkie trzy tematy.

Nadesłany materjał zostanie przesłany sądowi konkursowemu.

Termin nadsyłania reportażu upływa w dn. 15 marca 1935 r.

Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: **Warszawa, Warecka 7, red. „Młodzi Idą — Konkurs".** Należy podać dokładnie: imię, nazwisko i adres:

Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Nagrody będą książkowe. Wykaz nagród podamy w następnym numerze „Młodzi Idą", t. j. dn. 2 marca r. b. Prace wydrukowane w „Młodzi Idą" będą wynagradzane w wysokości 5 zł. Prace nagrodzone będą wydrukowane. Autor obok nagrody otrzyma honorarjum w wysokości 5 zł.

Kronika zagraniczna

DZIEŃ MŁODZIEŻY W ANGLJI.

Sekcje młodzieży angielskiej Partji Pracy zorganizowały w ostatnim tygodniu lutego Dzień Młodzieży Socjalistycznej. Była to pierwsza tego rodzaju impreza w Anglji. W całym kraju odbył się szereg demonstracyj i pochodów propagandowych. Dzień Młodzieży otwiera równocześnie tegoroczną kampanję werbunkową pod hasłem: „Wzywamy młodzież do szeregów". Podobna kampanja werbunkowa w roku ubiegłym przyczyniła się do zwiększenia liczebności Sekcji Młodzieży Partji Pracy o kilka tysięcy nowych członków.

7 MILJONÓW!

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło dane o bezrobociu wśród młodocianych. Liczba bezrobotnych w wieku do lat 25 szacowana jest **na 6 do 7 miljonów.**

W rocznicę powstania — do nowej walki

W rocznicę powstania lutowego wydały wszystkie klasowe organizacje robotnicze Austrji wspólną odezwę, podpisaną m. in. przez Rewolucyjną Młodzież Socjalistyczną, Związek Młodzieży Komunistycznej i Organizacje Sportu Robotniczego. W odezwie tej organizacje walczącego proletarjatu Austrji składają hołd pamięci poległych bohaterów powstania lutowego, obrazują straszliwe położenie proletarjatu pod dyktaturą „chrześcijańskiego" faszyzmu i wzywają do nieubłaganej walki przeciw faszyzmowi. Odezwa kończy się w sposób następujący (wg. „Arbeiter Ztg.").

„...Święcimy rocznicę walk lutowych z nienawiścią w sercach i z zaciśniętemi pięściami. W rocznicę zbroimy się do walki, do demonstracji przeciw katom faszystowskm...".

„...Cześć poległym bohaterom! Nieubłagana nienawiść ich katom! Precz z faszystowskim uciskiem! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje dyktatura proletarjatu!"

„Rewolucja rosyjska nauczyła nas, że po czerwonym lutym może przyjść czerwony październik. **Wiemy, że znowu zwycięsko załopoce czerwony sztandar nad Czerwonym Wiedniem, nad Czerwoną Austrją!"**

„My powrócimy!" **(S).**

Słowa i — rzeczywistość

Jak doniosła nasza agencja urzędowa (P. A. T.) w nieco zbyt sążnistych komunikatach, „całe (!) Niemcy" święciły w tych dniach uroczystość 15-lecia programu partji hitlerowskiej, ogłoszonego w jednej z piwiarń monachijskich d. 24 lutego 1920 r. Uroczystość stała się, oczywiście — okazją do wygłaszania przez dygnitarzy hitlerowskich butnych a pustych przemówień, którym dość obojętnie przysłuchiwały się całe Niemcy, po dwóch latach doświadczeń dziś już trzeźwiejsze i mądrzejsze.

A my z racji tego brunatnego święta pozwolimy sobie przytoczyć tutaj kilka punktów programowych spośród tych ogłoszonych ongi w „Kofbräuhaus" 25 tez p. Adolfa Hitlera:

„9. Wszyscy obywatele państwa muszą posiadać RÓWNE PRAWA i obowiązki.

10. Pierwszym obowiązkiem każdego obywatela musi być twórczość duchowa i fizyczna. Działalność jednostki nie może wykraczać przeciwko interesom ogółu, lecz musi się odbywać w ramach całości i ku korzyści wszystkich.

DLATEGO ŻĄDAMY:

11. ZNIESIENIA DOCHODÓW BEZ PRACY i bez wysiłku, przełamania niewoli lichwiarskiej.

13. UPAŃSTWOWIENIA wszystkich dotychczas już sfuzjonowanych przedsiębiorstw (trustów).

14. UDZIAŁU W ZYSKACH wielkich przedsiębiorstw.

16. Stworzenia zdrowego stanu średniego i zachowania go; natychmiastowego SKOMUNALIZOWANIA WIELKICH DOMÓW TOWAROWYCH i wydzierżawienia ich za niską cenę drobnym przemysłowcom; skrupulatnego uwzględniania wszystkich drobnych przemysłowców przy dostawach dla państwa krajów i gmin.

17. Zastosowanej do naszych potrzeb narodowych REFORMY ROLNEJ, wydania prawa o BEZPŁATNEM WYWŁASZCZANIU ziemi na cele pożytku ogólnego, zniesienia renty gruntowej i zapobieżenia wszelkiej spekulacji ziemią.

24. Żądamy WOLNOŚCI WSZYSTKICH WYZNAŃ RELIGIJNYCH w państwie, o ile nie zagrażają jego istnieniu, albo nie wykraczają przeciwko poczuciu obyczajności i moralności rasy germańskiej".

Co i w jakim stopniu spośród wyżej wymienionych programowych „żądań" hitleryzmu zostało już zrealizowane albo ma przynajmniej widoki na realizację — niechaj to spokojnie i beznamiętnie oceni czytelnik. Dodamy tylko, że autora gospodarczeć części tego programu, dr. Gottfrieda Federa, p. Führer przepędził parę miesięcy temu ze stanowiska ministra Trzeciej Rzeszy. *Bd.*

Ruch zawodowy w Hiszpanji

po rewolucji

Walter Schevenels, sekretarz generalny Międzynarodówki Zawodowej, odwiedził w tych dniach Hiszpanję, by przekonać się na miejscu o stanie ruchu robotniczego po rewolucji październikowej.

Schevenels udzielił następujących informacyj o swej podróży:

Stwierdza on przedewszystkiem, że **40 tys. socjalistów i członków klasowych związków zawodowych** przebywa w więzieniach. Pięciu towarzyszy powieszono. Ośmiu wyroków śmierci nie wykonano. Los 20-tu skazanych dotychczas niewyjaśniony. Z 48 prowincyj 14 znajduje się wciąż w stanie wojennym.

Mimo wszystko robotnicy nie upadli na duchu i pozostali wierni swym organizacjom.

Najgorzej przedstawia się sytuacji w Asturji, która najwięcej ucierpiała w czasie rewolucji. W prowincji też 23 tys. członków związków zawodowych znajduje się w więzieniu. Z drugiej strony bezrobocie jest niezmiernie duże, gdyż tylko mała część przedsiębiorstw wznowiła dotąd pracę.

Tak samo na roli sytuacja przedstawia się niepomyślnie. Po obaleniu dyktatury w r. 1931 robotnicy rolni powołali do życia silne organizacje zawodowe, które przy poparciu rządu wywalczyły umowy zbiorowe i godziwe warunki pracy i płacy. Ale gdy do władzy doszedł Lerroux, rozpoczęła się systematyczna kampanja obszarników przeciw reformie rolnej, którą przekreślono i organizacji zawodowej robotników rolnych. Po rewolucji październikowej teror obszarników wzmógł się jeszcze bardziej. Zerwano umowy zbiorowe, tłumiono w zarodku wszelkie próby poprawy bytu. W tych warunkach organizacja zawodowa prawie zamarła. Ale działacze zawodowi, którzy stykają się z masami robotników rolnych, stwierdzają, że przywiązanie ich do organizacji nie osłabło.

Gdy tylko fala teroru opadnie, organizacja ta odżyje i szybko odzyska swoją poprzednią siłę.

Zato w przemyśle, z wyjątkiem narazie Asturji, związki zawodowe nietylko nie słabną, lecz gdzieniegdzie osiągnęły nawet większą liczbę członków, niż przed rewolucją. Dotyczy to przedewszystkiem Katalonji. Przed rewolucją klasowe związki zawodowe w Barcelonie liczyły nie więcej niż ok. 3 tys. członków, większość zaś zorganizowanych należała do związków anarcho - syndykalistycznych, które liczyły ok. 70 tys. członków.

Po rewolucji sytuacja zmieniła się radykalnie. Robotnicy rozczarowali się zupełnie do anarchistów za ich dwuznaczne i tchórzliwe stanowisko w dzień rewolucji i masowo przechodzą do związków klasowych, które w Barcelonie liczą już obecnie 25 tys. członków.

Nie wszystkie związki klasowe są legalne. Prawo legalności mają tylko te związki, które mają kasy pomocy (chorobowe, inwalidzkie, od bezrobocia). Ale większość związków ma takie kasy. Związki z powodzeniem odpierają ataki przedsiębiorców i przeprowadziły już nawet szereg zwycięskich strajków.

Broszura poświęcona życiu i działalności

JÓZEFA KWIATKA

ukazała się już w druku i jest do nabycia

w cenie 30 gr. za egzemplarz

w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Zarządzie Głównym T. U. R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20), w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Warszawa, Bielańska 9) i w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Czerw. Krzyża 20)

Wstyd!

Wspominaliśmy już o wynikach konkursu, rozpisanego przez wileńskie „Słowo" na nowelę z życia nauczycielstwa wiejskich szkół powszechnych. W trzydziestu trzech nadesłanych utworach odmalowano bez ogródek tragiczne wprost upośledzenie i prawdziwie psią dolę nauczycielstwa, zmuszanego m. in. do wszelkich posług „państwowotwórczych". Jaki jest dziś stan moralny i samopoczucie nauczycielstwa, o tem świadczy fakt, że autorzy i autorki konkursowych nowel błagali wprost redakcję „Słowa" o nieujawnianie ich nazwisk, w zrozumiałej obawie najrozmaitszych przykrości i represyj aż do wyrzucenia ze stuzłotowej posady włącznie.

Wielce symptomatyczną dla dzisiejszych stosunków sprawą zajął się w „Wiad. Liter." (Nr. 588) p. Jerzy Wyszomirski, takie snując na jej tle refleksje:

„33 nowele, nadesłane na konkurs „Słowa" zawierają tyle „nagiej" prawdy, tak ogromny materjał społeczno-obyczajowy, że powinny stać się przedmiotem specjalnych studjów ludzi zainteresowanych, powinny być opracowane, jako „dokument epoki". Co się zaś tyczy wszystkich czynników miarodajnych — powinny one drgnąć wobec nowel jak wobec groźnego ostrzeżenia. Doprawdy, źle jest. Tem gorzej i beznadziejniej, że większość owych ludzi, owych nauczycieli zatraconych we wsiach kresowych, to idealiści, pełni pragnienia rzetelnej pracy i budowania ojczyzny. Giną, z pytaniami, na które nie znajdują odpowiedzi: dlaczego? za co? dla kogo? w imię czego? Albo muszą upodlić się i zdeprawować: wówczas zrobią karjerę...".

A jak traktuje się nauczycieli i czego się od nich wymaga poza spełnianiem obowiązków bezpośrednich? Oto co na to odpowiada — na podstawie plonu konkursu — p. Wyszomirski: „Muszą (nauczyciele) umiejętnie „przeprowadzać obserwację nad podejrzanymi osobnikami", gdyż inaczej posądza się ich o obojętność państwową i komunizm; muszą w odpowiedni sposób preparować spisy dzieci mniejszościowych; wywierać znaczący wpływ na wybory. Muszą tą drogą zapracowywać sobie ciężko na nienawiść chłopów — oni, których zadaniem jest „niecić ognisko oświaty, postępu i miłości", i w rezultacie dochodzą do wniosku, że cała praca idzie na marne...".

Śliczne stosuneczki!.. Obok nędzy materjalnej, teror moralny, zmuszanie do służalstwa, denuncjacji, fałszerstwa i oszustwa. A co robią panowie z kuratorjum? Ano — jak pisze autor cytowanego artykułu — odbywają niemal bez przerwy „państwowo - twórcze" konferencje i piszą radosne okólniki, o potrzebie „rozśpiewania(!) szerokich mas podczas wiosennych uroczystości — święta wiosny, pieśni i młodzieży...".

Ale — nie miejsce tu na żarty. Ta opisana tak prawdziwie w konkursowym plonie dola nauczycielstwa wiejskiego powina rumieńcem palącego wstydu pokryć twarze tych, którzy za te skandaliczne prawdziwie stosunki ponoszą pośrednią i bezpośrednią odowiedzialność. Istnieje przecież Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którego obowiązkiem jest chyba interesować się takiemi sprawami. Ale że — mimo wszystko — w Związku tym rządzą wciąż jeszcze „sanacyjni" politykierzy i karjerowicze, więc, wobec jeremjad nauczycielskich, przychodzi na myśl przysłowie o — pościeli i o spaniu. **X.**

Co zanadto, to niezdrowo

P. premjer wygłosił w Senacie we środę rano wielką mowę propagandową, na rzecz nowej pożyczki inwestycyjnej. Przemówienie transmitowano przez radjo, poczem mieliśmy jeszcze sposobność przeczytać je w popołudniowych pismach. Aliści w czasie obiadu usłyszeliśmy przez radjo radosną nowinę, że exposé p. Kozłowskiego zostało utrwalone na taśmie i zostanie nadane jeszcze raz radjosłuchaczom o godz. 18-tej; tę zapowiedź powtarzał speaker co godzinę, potem nadano mowę. Ale to nie wszystko! Przy „dzienniku wieczornym" uraczono nas jeszcze dłuższem streszczeniem przemówienia. Na Boga! litości dla radjosłuchacza!

Czy kobiety we Francji

otrzymają prawa wyborcze

W związku z uchwałą francuskiej frakcji socjalistycznej, wypowiadającą się przeciwko wnioskowi dep. Pate i towarzyszy co do wszczęcia natychmiastowej dyskusji w Izbie nad sprawą przyznania kobietom praw wyborczych w wyborach samorządowych, oraz wobec faktu, że radykali zajmują podobne stanowisko, panuje ogólne przekonanie, że wniosek dep. Pate nie będzie przyjęty na piątkowem posiedzeniu Izby i że tem samem sprawa przyznania kobietom praw wyborczych zostanie odłożona na czas nieograniczony. W kołach politycznych wyrażają pogląd, że sfery republikańskie wyraźnie obawiają się, aby udział kobiet w wyborach samorządowych nie dokonał poważnego przegrupowania sił politycznych na prawo.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

Francuska frakcja socjalistyczna Izby deputowanych wypowiedziała się za przyznaniem prawa głosu kobietom, ale jednocześnie postanowiła zwalczać wniosek o natychmiastowej dyskusji nad przyznaniem praw wyborczych kobietom już teraz tak, aby mogły one wziąć udział w wyborach komunalnych dn. 5 maja rb. Socjaliści twierdzą, że decyzja zapadłaby w każdym razie już zapóźno dla wciągnięcia kobiet na listy wyborców, a przeto pośpiech jest, ich zdaniem, bezcelowy. (PAT).

Minister Simon w Paryżu

konferował z min. Lavalem

Wymiana poglądów pomiędzy Sir John Simonem i ministrem Lavalem rozpoczęta w czwartek o g. 13-ej w czasie śniadania w ambasadzie brytyjskiej, trwała przeszło 2 godziny.

Jak twierdzi agencja Havasa, nowa rozmowa pomiędzy obu mężami stanu nie jest przewidziana.

Można przypuszczać, że poruszono sprawę konwencji lotniczej, projekt paktu naddunajskiego, perspektywy powrotu Niemiec do Genewy oraz sprawę konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Omawiano pozatem projekt paktu wschodniego, który też był głównym przedmiotem konferencji min. Lavala z ambasadorem sowieckim Potiemkinem.

Menendez został ułaskawiony

Wczwartek hiszpański premjer Lerroux oświadczył prasie, że rada ministrów, uwzględniając wniosek o ułaskawienie postawiony przez najwyższy sąd, zmieniła wyrok śmierci, wydany za udział w powstaniu listopadoweem, na przywódcę katalońskiego Menendeza, na dożywotnie więzienie. Decyzja w sprawie ułaskawienia skazanego na śmierć posła socjalistycznego Gonzalesa Pena nastąpi w późniejszym terminie.

(ATE.)

Dyktatura wojskowa

w Jugosławji?

W związku z nieprzejednanem stanowiskiem, jakie zajęła jugosłowiańska opozycja pod wodzą Maczka i Dawidowicza wobec Rządu Jewticza, oraz w związku z przewidywanem zdobyciem przez opozycję w przyszłym parlamencie jeżeli nie większości to przynajmniej znacznej ilości mandatów, w kołach prawicowo - wojskowych, jak słychać, powstał zamiar ogłoszenia w tym wypadku dyktatury gen. Żiwkowicza i odroczenia prac przyszłego parlamentu na 1 rok. Minister wojny gen. Żiwkowicz nie podpisał gołoszonej onegdaj przez Rząd Jewticza odezwy przedwyborczej.

10 wyroków śmierci

w Hiszpanji

Trybunał najwyższy zatwierdził 10 wyroków śmierci wydanych przez sąd wojskowy w Saragossie na uczestników ruchu syndykalistycznego w 1933 r. Nie są to wyroki za udział w rozruchach październikowych 1934 r. w Asturji.

Zgon wdowy

po J. Bundoin de Courtenay

W Warszawie zmarła Romualda Baudoin de Courtenay, publicystka, wdowa po znanym uczonym i pedagogu, prof. Janie Baudoin de Courtenay.

Strajk w Gliniku Marjampolskim

Spowodu zamachu na umowę zbiorową w Gliniku Marjampolskim, pow. Gorlice wybuchł strajk w przemyśle naftowym.

Strajk wybuchł spontanicznie w warsztatach metalowych firmy „Małopolska".

Firma chciała narzucić robotnikom 18 proc. obniżkę i zniesienie ryczałtu, co stanowi rocznie 100.000 zł. oszczędności na płacach robotniczych.

W czwartek odbyła się konferencja Związków Zawodowych w Borysławiu, na której omawiano sprawę strajku. Uchwalono, że gdyby firma nie ustąpiła ze swego stanowiska, proklamować strajk we wszystkich fabrykach i kopalniach firmy „Małopolska".

10 lat więzienia

za komunizm

Sąn Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w czwartek sprawę Ignacego Buczka, skazanego w swoim czasie za przynależność do partji komunistycznej na 6 lat więzienia.

Buczek zwolniony został wówczas po 4 latach przedterminowo z więzienia, poczem — jak głosi akt oskarżenia — powrócił do pracy w partji komunistycznej.

Gdy poraz drugi Buczek stanął przed sądem, Sąd Okręgowy tym razem skazał go za przynależność do partji komunistycznej na lat 10.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Proces b. naczelnika więzienia

przed sądem Apelacyjnym

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Bronisława Hałubki, byłego naczelnika więzienia na Długiej, oskarżonego o szereg nadużyć finansowych, a między innemi — o przywłaszczenie depozytów więźniów.

Sąd Okręgowy skazał był w swoim czasie Hałubkę na 5 lat więzienia, Ołtarzewskiego, jego zastępcę na 4 lata więzienia, przodownika Piaskowskiego na rok więzienia, a kupca Kudelskiego za współudział w przestępstwach, polegających na fałszywych rachunkach, na dwa lata więzienia z zawieszeniem.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził, zmieniając go jedynie w stosunku do Kudelskiego, któremu zmniejszył karę więzienia do 6 mies. bez zawieszenia.

Katastrofa parowca hiszpańskiego

Czternaście osób zginęło

W katastrofie parowca hiszpańskiego „Ursula" zginęło 14 osób. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu Casablanca. Na pomoc tonącemu statkowi wyruszyły francuskie łodzie ratunkowe. Z powodu wysokiej fali pięciu ludzi, znajdujących się w jednej z łodzi zatonęło. Fale morskie wyrzuciły zwłoki 4 osób. Pięciu członków załogi statku „Ursula" zginęło, zaś reszta została przewieziona na małą wysepkę w pobliżu brzegów marokańskich. Z Casablanca wyruszył samolot z żywnością oraz środkami leczniczemi dla rozbitków, znajdujących się na bezludnej wysepce. Gwałtowny orkan, szalejący od dwóch dni u wybrzeży marokańskich, trwa w dalszym ciągu. (ATE).

Loterja... gangsterów

Ludność przegrała pół miljarda dolarów

Śledztwo przeprowadzone w związku **z wykryciem** loterji, prowadzonej przez przywódcę gangsterów nowojorskich Flegenheimera, o czem pisaliśmy wczoraj, wykazało, że ludność **Nowego Yorku przegrała w roku 1934 ponad pół miljarda dolarów w tej loterji. Sumę** powyższą po potrąceniu kosztów imprezy rozdzielono między grupę Flegenheimera i jeden z banków, finansujący imprezy nowojorskiego świata przestępczego. **Flegenheimer i jego pomocnicy otrzymali 350 milj. dolarów a bank 100 milj. dolarów.** Władze nowojorskie zarządziły surowe śledztwo celem wykrycia dalszych pomocników Flegenheimera. Jak podkreślają w kołach dobrze poinformowanych jest wykluczonem, by tak głośny przestępca, jak Flegenheimer, poszukiwany przez policję, mógł przez kilka lat prowadzić imprezę, zakrojoną na szeroką skalę bez udziału agentów policyjnych, którzy informowali go o wszelkich krokarh władz bezpieczeństwa. (PAT.)

Przed wyborami w Czechosłowacji

Ordynacja ma być zmieniona

Z Pragi ATE. donosi. Rząd zajmuje się obecnie sprawą przygotowań do wyborów. W pierwszym rzędzie przewidziana jest rewizja ordynacji wyborczej oraz wniesienie ustawy o obowiązkowej rejestracji stronnictw politycznych. Tylko te stronnictwa będą mogły być wpisane do rejestru, które zajmują pozytywne stanowisko wobec państwa i demokracji. Ustawa rozwiąże również zagadnienie przyznania stronnictwom politycznym osobowości prawnej. Zmiana ordynacji wyborczej będzie miała na celu eliminację drobnych stronnictw; mandaty będą przyznane tylko tym grupom, które otrzymają pewną ilość głosów. Sprawa ta nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta.

Skradł... lokomotywę

aby pojechać do Paryża szukać pracy

Z dworca kolejowego w Aulnoye (Francja) skradziono lokomotywę, na której **bezrobotny Armand Longe chciał udać się do Paryża w poszukiwaniu pracy.** Jeden z urzędników kolejowych spostrzegł wyruszającą lokomotywę i wskoczywszy na tender, zdołał ją zatrzymać na kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego na tej samej linji, co wywołałoby niechybnie groźną katastrofę. (PAT).

Popierajcie zawsze i wszędzie prasę socjalistyczną

Smierć w kamieniołomach

Wczoraj wydarzył się w kamieniołomach we Falkowej, pow. Nowy Sącz, wypadek oberwania się skały, który spowodował śmierć jednego robotnika, a ciężkie poranienie dwóch. Nad usunięciem ogromnego bloku skalnego pracowało kilkunastu robotników. W chwili gdy blok był podkopany z boku, dwóch robotników pracowało nad usunięciem ziemi od spodu. Skała runęła, przygniatając śmiertelnie Andrzeja Kowacza, a ciężko raniąc brata jego Franciszka oraz Jana Michalika. Obu rannych przewieziono do szpitala w Nowym Sączu.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowa.

WILLIAM LOCKE

123

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Powiedziała słówko szoferowi. W chwilę później samochód skręcił na prawo z prostej drogi do Piccadilly i o godzinie ósmej zatrzymał się przed domem Donnithorpów na Belgrave Square. Lady Edna wyskoczyła z samochodu i pobiegła wgórę po schodkach.

— Otworzę sobie kluczem — wykrzyknęła do szofera, który miał właśnie nacisnąć dzwonek.

W holu zrzuciła okrycie; instynktownym ruchem doprowadziła do porządku włosy przed lustrem — i, uśmiechnięta, skierowała się do swego celu. Odsunęła ręką wynajętych, obcych służących, którzy zajęci byli właśnie przy talerzach przed drzwiami jadalni — i weszła śmiało do pokoju.

Przez sekundę, czy dwie, nikt jej nie zauważył; potem nagle paru gości spostrzegło smukłą sylwetkę, wyglądającą majestatycznie w sukni wieczorowej — i napół podniosło się na krzesłach. W ten sposób zwrócona została na nią uwaga całego towarzystwa. Edgar Donnithorpe, siedzący na honorowem miejscu przy stole, plecami do drzwi, odwrócił się i z okrzykiem skoczył na nogi. Chcąc uspokoić zamieszanie, Edna roześmiała się i podniosła rękę

— Proszę, niech nikt nie wstaje.

Mąż jej rzekł z ukrytą pasją:

— Sądziłem, Edno, że jesteś w Moulsford. Czy coś się stało?

— Nic, tylko twój obiad — odpowiedziała z ironiczną łaskawością. — Jem akurat obiad w mieście i przyszło mi do głowy, aby wstąpić do domu i przekonać się, czy goście twoi mają wszystko, czego im potrzeba, w szczególności — rozmyślnie obrzuciła badawczym wzrokiem twarze obecnych — ponieważ wszyscy są pierwszy raz w tym domu.

Skłoniła się i odeszła. Mąż jej rzucił serwetkę i poszedł za nią. Żadne z nich nie powiedziało słowa, póki nie doszli do holu, gdzie stanęli nawprost siebie.

— Nie mogłem zrobić sceny w obecności wszystkich tych ludzi — zaczął.

— Oczywiście, że nie mogłeś — przerwała mu. — Wiedziałam o tem.

— Ale teraz zrobię. Tak, zrobię, na Boga! Co znaczy to skandaliczne zachowanie?

— Ma na celu ośmieszenie twojej gry, mój kochany. Sądziłam, że zabawnem będzie, gdy pokażę twoim wszystkim miłym konspiratorom, że tajemnica ich została ujawnoina.

— Wolno mi zapraszać do swego domu, kogo tylko chcę. Jestem tu panem, a im prędzej dowiesz się o tem, tem lepiej. Czy zdajesz sobie sprawę, ż obraziłaś wszystkich moich gości?

— Pochlebiałam sobie, że zachowanie moje cechowała specjalna kurtuazja — oświadczyła lady Edna — to ty jesteś wobec nich niegrzeczny. Radzę ci, abyś tam wrócił. Czy przyjedziesz jutro do Moulsford?

— Nie.

Odsunął się od niej z przekleństwem na ustach, a potem odwrócił się.

— Zapłacisz mi za to.

— Z ochotą. To jest warte bardzo wiele.

Patrzył na nią z bezsilną wściekłością. Jakąż inną scenę mógłby zrobić teraz poza wulgarnemi zarzutami pod jej adresem? Przyłapała go na jawnem kłamstwie w stosunku do niej — i na akcie publicznej zdrady. W danej chwili żona jego miała w rękach wszystkie atuty. Stali oboje w różowawem świetle holu — śmiertelni wrogowie: ona tryumfująca, promienna swą dumną urodą; on — mały, chudy, przebiegły i wściekły. Po chwili Edna ze śmiechem skierowała się ku drzwiom frontowym.

— Nigdy nie uważałam cię za specjalnie mądrego, Edgarze — rzekła. — Ale co się tyczy dyplomatycznej prymitywności — mógłbyś dawać lekcje panom z Wilhelmstrasse.

Rzuciwszy tę pożegnalną strzałę, otworzyła drzwi i przyłączyła się do przyjaciół w samochodzie.

— Wybaczcie mi, moi drodzy — rzekła, siadając na swojem miejscu — bawiłam się tam cudownie...

Wróciła do miasta ze swymi gośćmi w poniedziałek rano, ale nie widziała się z mężem aż do późnego popołudnia, kiedy Edgar, wróciwszy z ministerstwa — zastał ją samą w jej buduarze.

— Droga Edno — rzekł pojednawczym tonem — winniśmy sobie pewną wzajemną tolerancję. To jest tak bardzo pozbawione godności, gdy się ludzie kłócą...

Położyła książkę, którą właśnie czytała, na kolanach, kartkami nadół.

— Tak, to jest bardzo pozbawione godności — potwierdziła zgodnie.

— W sobotę wieczorem padłaś ofiarą nieporozumienia.

— Słyszę o tem z radością — rzekła — gdyż chciałam ci zadać pewne pytanie:

— Jakież to pytanie?

D. c. n.

DRUKARNIA
„ROBOTNIK"
Warecka 7
przyjmuje
wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące
SPECJALNOSC:
CZASOPISMA
Wykonanie szybkie i dokładne

Walka o skrócenie czasu pracy w górnictwie

Fiasko rozbijackiej akcji Z.Z.Z. w Czechowicach

W dniu 23 lutego odbył się w Czechowicach wiec górników, zwołany przez miejscowy oddział Centr. Związku Górników. Zagaił i przewodniczył tow. Zemlak. Przed przystąpieniem do obrad uczczono pamięć tow. senatora Limanowskiego.

Tow. Stańczyk zreferował akcję o skrócenie czasu pracy, prowadzoną przez Centr. Związek Górników, a tow. Bocian omówił sprawy organizacyjne w związku z ponownym rozbijackim atakiem ZZZ.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której robotnicy potępiali Żeleźnika i Suma za ich rozbijacką działalność.

Jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu CZG. w dniu 23 lutego robotnicy kop. „Silesia" po zapoznaniu się z wniesionem przez C. Z. G. żądaniem skrócenia czasu pracy do 6 godzin, całą mocą postanawiają poprzeć to żądanie, jako jedyny środek obrony przed zamykaniem kopalń i redukcjami.

Zgromadzeni w odpowiedzi na ponowne próby „sanacji" rozbicia siły i jedności robotników, ślubują tem usilniej podtrzymać spoistość i siłę organizacji. — Zgromadzeni stwierdzając, że w środkach rozbijania organizacji nadużywa się urzędu gminnego, protestują przeciw narzucaniu robotnikom przy zgłaszaniu się do gminy przynależności do ZZZ.

Zgromadzeni potępiają ZZZ, jako organizację policyjno - kapitalistyczną.

Zgromadzeni zakładają protest przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który wzywa inwalidów, pobierających renty do ponownych badań przed niesumiennych lekarzy i pod płaszczykiem zmniejszonej zdolności do pracy, odbiera masowo renty inwalidzkie, będące jedynym środkiem do życia emerytów, — wdów i inwalidów".

Okrzykami na cześć C.Z.G. i odśpiewaniem „Gdy naród do boju", zakończono zgromadzenie.

Kartel jakiego jeszcze nie było...

(Kor. własna).

Ponieważ żyjemy pod znakiem karteli, notarjusze lwowscy postanowili wprowadzić kartelizację do swojego zawodu. Projekt kartelu notarjalnego będzie wkrótce zrealizowany. Wszyscy notarjusze przeniosą swe kancelarje do domu Nr. 9 przy ul. Batorego.

Na czele Lwowskiej Izby Notarjalnej stoi p. Sobol, prezes z B. B.

Wiadomości z całej Polski

NAPAD BANDYCKI POD BYDGOSZCZĄ.

Na zagrodę rolnika Mikulskiego w Niemczu pod Bydgoszczą dokonano napadu bandyckiego. Do mieszkania gospodarza wtargnęło 4-ch uzbrojonych bandytów, sterroryzowało mieszkańców rewolwerami, przyczem raniono szwagierkę właściciela zagrody, Martę Kopczyńską. Po sterroryzowaniu domowników, bandyci zamknęli ich w piwnicy i splądrowali mieszkanie. Łupem bandytów padła biżuterja, rewolwer, oraz 350 zł. gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Stan rannej Kopczyńskiej jest bardzo groźny.

SENSACJA LWOWA' WYŁĄCZENIE CAŁEJ ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH.

We Lwowie zaszedł w czwartek, 28 lutego ciekawy wypadek wyłączenia całej ławy przysięgłych. Był to proces Loescha, oskarżonego wraz z Simonem Reimanem, Ellą Stern i Dawidem Druckerem o komunizm. 13 stycznia trybunał zawiesił werdykt przysięgłych, którzy uznali, że winnym zarzuconego przestępstwa jest jedynie Drucker.

Obecnie proces wszczęto na nowo. Postępowanie zamknięto w środę. W czwartek miały się rozpocząć przemówienia prokuratora i obrońców. Tymczasem prokurator Golczewski zamiast rozpocząć mowę oskarżycielską, zwrócił się do trybunału o wyłączenie ławy przysięgłych, jako nie dającej gwarancji, bezstronnego wydania werdyktu. W uzasadnieniu podał, że rodzina oskarżonego inż. Loescna wpływała na przysięgłych i podał dowody, że przysięgli byli na kolacji u Loescha. Trybunał przychylił się do zdania prokuratora. Rozprawę odroczono.

Sprawa ta stała się sensacją, gdyż wypadku wyłączenia przysięgłych nie notują kroniki sądowe Lwowa.

ZNAK CZASU: WIĘZIENIE LEPSZE NIŻ GŁÓD.

Do kancelarji więzienia w Wilnie przy ul. Ponarskiej zgłosił się jakiś osobnik i podając się za ukaranego wyraził chęć odbycia kary. Gdy jednak w czasie odbierania personalji rzekomy Bunimowicz nie mógł sobie przypomnieć imienia matki, postanowiono ustalić jego tożsamość.

Okazało się, że pewien ukarany dorożkarz, nie chcąc sam siedzieć w areszcie, wynajął na swego zastępcę sąsiada, Mowsze Lewina, który zobowiązał się za 1 kg. masła i bochenek chleba odsiedzieć za niego dwa dni aresztu.

Lewin został ukarany 3-dniowym aresztem, Bunimowicz zaś został aresztowany.

12-LETNI HERSZT ZŁODZIEJSKI.

Policja wileńska, prowadząc dochodzenie w sprawie znanego złodzieja Lipmana Solecznika, poczyniła niezwykłe odkrycie.

Na strychu domu, w którym mieszkał Solecznik wykryto mianowicie potajemną szkołę dla małoletnich adeptów „sztuki" złodziejskiej, prowadzonej przez Solecznika.

Jednym z wychowanków tej szkoły był niejaki Chaim Monkiewicz (Strycharska 8) mały żwawy chłopiec, na którym Lipman pokładał wielkie nadzieje.

Policja już kilkakrotnie zatrzymywała sprytnego złodziejaszka, liczącego zaledwie 12 lat, na gorących uczynkach kradzieży, ze względu jednak na wiek, narazie pozostawiano go na wolności. Korzystał z tego dwunastoletni „Chaimek" i w dalszym ciągu realizował swoje zdolności, nabyte w szkole Lipmana.

Wczoraj młodociany herszt złodziejski, który zgromadził dookoła siebie grupę małoletnich złodziei, został zatrzymany na klatce schodowej domu Nr. 23 przy ul. Mickiewicza, gdzie skradł pięć korków z instalacji elektrycznej.

Tym razem godny wychowanek „profesora" Solecznika powędruje do domu wychowawczo - poprawczego w Wielucianach.

BUG PRZEDARŁ SIĘ PRZEZ WAŁY OCHRONNE.

Na wysokości wsi Kielczew w pobliżu kolonji Izbicko, na ternie gminy Prostyń powiatu węgrowskiego, woj. lubelskie, utworzył się olbrzymi zator lodowy na Bugu. Zator ten uformował się poniżej mostu kolejowego na linji Warszawa — Białystok. Długość zatoru przekracza 6 km. Olbrzymie zwały lodu dochodzą do mostu kolejowego— jak stwierdziło jednak kierownictwo techniczne, bezpośrednie niebezpieczeństwo mostowi nie grozi. Zator spiętrzył wodę w Bugu do wysokości 3-ch mtrów. Fale przelały się przez wały ochronne i zalały całą wieś Prostyń.

Na miejsce wypadku wysłano oddziały wojska, oraz wyjechały władze administracyjne i policyjne. Zarządzono na miejscu pogotowie przeciwpowodziowe. Akcja ratunkowa polega na usuwaniu zatoru przez oddziały saperów i pionierów, oraz na ratowaniu dobytku mieszkańców zalanej wsi i udzieleniu im pomocy żywnościowej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWUCH GÓRNIKÓW.

W ub. środę, w podziemiach kopalni „Modrzejów" pod Sosnowcem nastąpił katastrofalny wstrząs, powodując oberwanie się stropu węgla na jednej z pochylni.

Masy węgla runęły, zasypując dwuch robotników, a mianowicie Piotra Korsela i Piotra Bożka. Nieszczęśliwi mimo natychmiastowej akcji ratunkowej ponieśli śmierć na miejscu, osierocając żony, a Korsel pięcioro dzieci.

MORALNOŚĆ KAPITALISTÓW.

W Zagłębiu przemysłowcy węglowi masowo redukują w ostatnim czasie robotników na kopalniach, oddając pracę akordantom, którzy na swoją rękę angażują zredukowanych robotników, — jednak na warunkach o 50 proc. niższych.

Jest to zamaskowana obniżka płac, którą przemysłowcy realizują w ten sposób nielegalnie, przesuwając ponadto całą masę robotników do niższej kategorji, by w ten sposób obniżyć im płace.

Robotnicy wystąpili do władz z prośbą o ochronę przed tego rodzaju praktykami.

NA CO IDĄ PIENIĄDZE UBEZPIECZONYCH.

„Polonia" donosi, że Ubezp. Społ. w Bielsku w ciągu trzech miesięcy dała aż dwa całostronicowe ogłoszenia na łamach piśmidełka „Zjednoczenie Śląskie". Jest rzeczą zrozumiałą, że takie ogłoszenia (koszt około 800 zł.) mają charakter wyłącznie subwencyjny i nie służą bynajmniej interesom ubezpieczonych.

Ale na to są pieniądze!

Kto wygrał na dolarówce

40 tysięcy dolarów padło na Nr. 246.336

Wczoraj odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej, t. zw. dolarówki. Wygranych wylosowano na ogólną sumę 75.000 dolaró.

40.000 dolarów wygrał Nr. 246.336.

8.000 dolarów wygrał Nr. 920.502.

Po 3.000 dolarów N-ry 878.931 227.314 692.160.

Po 1000 dolarów N-ry 1.357.308 1.330.488 1.490.783 787.006 337.047.

Po 500 dol. N-ry: 755525 732442 629372 716818 331341 825405 269834 1462205 810038 1497509.

Po 100 dolarów: 1448417 621121 29560 444977 406171 595357 714878 301003 649120 946742 359834 150244 509417 626808 1134580 397118 1498747 664397 392412 643174 722678 702407 1262769 1229437 1124886 456581 1027176 1165498 1435470 372215 895043 816422 470402 474135 51437 1390340 1492257 26134 1242280 85613 346200 648195 439925 69532 737133 53861 687415 49798 520073 849648 1174048 1308170 866574 108658 1205578 335158 1179014 545230 312221 624054 190395 990825 658289 953591 93841 648157 754793 329438 717787 351814 1011824 630481 1159641 702876 414060 797864 1448334 52165.



„Szmok" przy pracy

Proces Borowskiej

„Szmok" — to dawna austrjacka pogardliwa nazwa bezideowego, burżuazyjnego reportera - sprawozdawcy, goniącego za sensacją i oczywiście z lubością nurzającego się w zbrodniach wszelkiego rodzaju, zwłaszcza na podstawie seksualnej. „Szmok" lubi także pisać większe „reportaże" z procesów, zachowując dla sensacji imiona własne, prawdziwe. Cóż go obchodzi, że może wyrządzić krzywdę człowiekowi uczciwemu lub (po śmierci) jego pamięci?

W Niemczech (Lipsku) wyszła właśnie taka powieść reportażowa — taka „powieść faktyczna", jak ją nazwał autor p. t. **„Proces Borowskiej"**; „pióra" niejakiego **Strobla**, oczywiście z licznej rodziny „Szmoków". Tematem „powieści" jest niegdyś głośny proces krakowski młodej medyczki, Janiny Borowskiej, która była oskarżona przez „Naprzód" o pracę w Ochranie carskiej; proces przeciw red. „Naprzodu", tow. Haeckerowi, wygrała przy pomocy adw. Lewickiego; niebawem jednak swego adwokata zastrzeliła, została skazana na śmierć, później ułaskawiona na 15 lat więzienia. Zabójstwo zostało dokonane w czerwcu 1909 r. Po odbyciu więzienia Borowska prowadziła życie ciche, spokojne. Niedawno zmarła.

Otóż pan Strobl uważa za wskazane wykorzystać obydwa procesy Borowskiej i zwłaszcza jej życie prywatne dla swej niemieckiej „powieści". W ostatnich zdaniach książki usiłuje twierdzić, że był „możliwie ścisły" w podawaniu faktów. Faktycznie jednak „uzupełnia", łata i wymyśla ile się tylko da, zatrzymując się najdłużej — oczywiście — przy wszelkich sensacjach.

Cóż „Szmoka" obchodzi, że czasy to niedawne, że żyją wymienieni ludzie i ich bliscy!.. Byleby sensacyj namnożyć jaknajwięcej!

Niestety, wśród wymienionych osób znalazł się także niedawno zmarły zasłużony nasz towarzysz Emil **Haecker.** Żadnych kategorycznych ujemnych twierdzeń o tow. Haeckerze niema, ale są, że tak powiem, niejasności, które w czytelniku mogą wzbudzić podejrzenia co do intencyj (osobistych!) któremi się kierował tow. Haecker, ogłaszając swe oskarżenie w „Naprzodzie". Nie raczył bowiem „autor" pofatygować się i poinformować się gdzie należy, że „Naprzód" **otrzymał materjał** i wskazówki od osób znanych, które obecnie wysoko stoją w hierarchji społecznej Polski!...

Przykro wracać do tych dawnych spraw, przykro znów wskrzeszać zapomniane fakta i wymieniać nazwiska. Ale nie nasza to wina. „Szmok" bazgrze swojem „piórem" na wszystkie strony, byle użyć na sensacji i nie liczy się z niczem. Tyle więc winniśmy pamięci zgasłego, zasłużonego towarzysza, że prostujemu fakta i piętnujemy „szmoka".

K. Cz.

Oszczędzasz, nosząc

MĘSKIE zel. „Skór-Guma"	zł.	1.95
„ obc. „	zł.	1.—
DAMSKIE zel. „	zł.	1.35
„ obc. „	zł.	0.60
obc. do śnieg.	zł.	0.50

Nieprzemakalne — długotrwałe
Odpowiednie do każdego obuwia
ZAKŁADY MECH. REP. OBUWIA
„RAPID" Kr. Przedmieście 27 Tel. 516-46

Autonomja Śląska — pos. Grzesik i... djety

Radjo ma to do siebie, że kiedy przenosi słowa oburzające nas, możemy najwyżej rozbić zakupiony za swą krwawicę aparat, ale nasz odruch gniewu, niestety, nie trafi w mówcę...

Te refleksje nasunęły się podczas czwartkowej mowy, wygłoszonej w radjo przez posła Grzesika z B. B — przeciwko autonomji Śląska.

Tenci burmistrz (z dobrą pensją) Wielkich Hajduków w powiecie Świętochłowickim powtórzył naturalnie tylko to, co frakcja „sanacyjna" w Sejmie Śląskim głosi od kilku tygodni, **bijąc w święte prawo ziemi śląskiej.**

Ale p. Grzesik dodał też coś od siebie, a była to gra na najniższych instynktach tłumu. Mianowicie powiedział, że wraz ze zniesieniem autonomji zaoszczędza się na... djetach poselskich, a ileżby za te pieniądze można było zrobić dla bezrobotnych...

Wstyd, panowie! Co za chwyty. Ta demagogja nikogo dziś nie przekona. W okresie, kiedy Śląsk stał się terenem najwstrętniejszych afer korupcyjnych pupilków „sanacji" — na te „djety" nikogo nie weźmiecie.

A pczatem, jak stwierdziliśmy, burmistrz p. Grzesik, równocześnie poseł na Sejm Rzeczypospolitej nie zrzekł się swych djet poselskich.

TU MÓWI STOLICA!

Poalej - Sjon i Narada Robotnicza
Komisja rewizyjna, której niema.
Deficyt w Magistracia rośnie.
Sąd zawinił, czy „linja" zawiniła?

TU MÓWI STOLICA!

na łamach

„TYGODNIA ROBOTNIKA"

Cena egz. 10 gr. Do nabycia wszędzie.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

A MOŻEBY TAK I U NAS ZROBIĆ?.. W Holandji doszło do konfliktu pomiędzy Rotterdamem i Amsterdamem w sprawie meczów państwowych. Dotychczas bowiem mecze międzypaństwowe odbywały się w Rotterdamie. Od niedawna związek postanawił rozgrywać międzypaństwowe spotkania w Amsterdamie, gdyż w tem mieście wybudowano nowy stadjon na 40 tys. miejsc. Wobec protestu Rotterdamu holenderski związek piłkarski oświadczył, że chętnie urządzi spotkania międzypaństwowe spowrotem w Rotterdame, jeżeli w tem mieście wybudowany zostanie stadjon większy od amsterdamskiego. Budową podobnego stadjonu zainteresował się znany holenderski klub Peyenoord. Okazało się jednak, że taki stadjon będzie kosztował aż miljon florenów, podczas gdy miasto w postaci pożyczek i subwencyj zaofiarowało na ten cel 300 tys. florenów. Klub wobec tego wpadł na pomysł wypuszczenia 3%-owej pożyczki w cenie jednego florena za akcję. W ciągu dwuch tygodni kibice tego klubu wykupili wszystkie akcje. Klub zatem mógł przystąpić do wybudowania stadjonu na 60 tys. miejsc.

POLSKA — NORWEGJA W PIŁCE NOŻNEJ. Jak się dowiadujemy, Norweski Zw. Piłkarski zaproponował Polskiemu Związkowi rozegranie w nadchodzącym sezonie meczu międzypaństwowego Polska—Norwegja.

Zarząd PZPN zgodził się na propozycję norwegów i wyznaczył termin spotkania na dzień 3 listopada b. r. w Warszawie. Termm ten musi jeszcze otrzymać potwierdzenie norwegów.

Tenis

DALSZE WYNIKI NASZYCH TENISISTÓW W MONTE CARLO. W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego Hebda odniósł duży sukces, bijąc znanego włoskiego tenisistę Rado 9:7, 6:4. Palmieri pokonał Tarłowskiego 6:2, 6:2, Wittman zwyciężył Blanca 6:4, 6:1, wreszcie Tłoczyński skreczował.

Różne Wiadomości

PEŁNA LISTA ZGŁOSZONYCH DO HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ Do Wielkiej Nagrody Honorowej za rok 1934 zgłoszeni zostali, jak nas informuje Państwowy Urząd WF. i PW., następujący zawodnicy:

1) Stanisława Walasiewiczówna,
2) Jadwiga Wajsówna,
3) Janina Kurkowska - Spychayowa.,
4) Zofja Nehringowa,
5) kpt. Hynek i por. Pomaski, zwycięscy w turnieju balonowym o puhar Gordon Bennetta.

Ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że kandydatura naszych znakomitych baloniarzy natrafi prawdopodobnie na pewne trudności ze względu na przepisy — regulaminu Nagrody. Komisja W. Nagrody będzie musiała rozpatrzyć, czy doskonała ta skądinąd kandydatura mieści się w ramach dotychczasowych przepisów.

RZĄD BELGIJSKI NIE UDZIELI SUBWENCJI SPORTOWCOM NA OLIMPJADĘ. Jak donoszą pisma francuskie— rząd belgijski postanowił nie udzielić związkom sportowym żadnych subwencyj na koszta wysłania ekspedycji olimpijskiej do Berlina. Rząd belgijski uważa, że odpowiednią sumę można zebrać przez opodatkowanie sportowców względnie przez podwyższenie cen biletów na zawody sportowe.

CZY AMATORZY W TENISIE MOGĄ GRAĆ DO FILMÓW? Związek tenisowy Afryki Południowej jednogłośnie zdecydował poprzeć wniosek Czechosłowacji, dozwalający amatorom - tenisistom nagrywanie filmów.

Wniosek ten znalazł również poparcie Anglji, przeciwstawiają się mu jednak energicznie Stany Zjednoczone.

SPORT WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ W CHARBINIE. Do Charbina powrócił W. Kuczyński, polak - Charbińczyk, który przed dwoma laty wyjechał do Polski, aby ukończyć Centralny Instytut W. F. na Bielanach.

Obecnie Kuczyński objął kierownictwo w. f. przy gimnazjum polskiem, a równocześnie zajął się organizacją życia sportowego wśród miejscowej młodzieży polskiej.

ZNANY PUBLICYSTA NIEMIECKI, BOROWIK, przeprowadził ciekawe badania określenia przeciętnego wieku olimpijczyka.

Borowik wziął pod uwagę wszystkich zawodników olimpijskich, jacy brali udział w igrzyskach, poczynając od roku 1896 do 1932. Uzyskane w ten sposób dane statystyczne pozwoliły stwierdzić, że przeciętny wiek zawodnika olimpijskiego w lekkiej atletyce wynosi 23 i pół lat. Przytem ciekawe jest zjawisko, ujawnione przez cyfry, że olimpijczycy powojenni naogół starsi są od swoich przedwojennych kolegów.

Najstarszymi zawodnikami w igrzyskach byli: fiński maratończyk Steenros i angielski specjalista w chodzie, Green. Obaj wymienieni zawodnicy, startując w zawodach

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ POCHMURNO.

Dziś pogoda pochmurna. Słabe wiatry północno - wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.25. Dolar złoty 8,82 3/4. Rubel złoty 4,55. Funt szterling 25,64. 3% poż. Budowlana 46,54. 4% poż. Inwestycyjna 116,50. 7% poż. Stabilizacyjna 74,37. 4½% L. Z. Ziemskie 54,75. 5% poż. Konwersyjna 63. Bank Polski 91,75. Warsz. Cukier 31. Lilpop 10.20. Modrzejów 4,20.

Wiadomości ze Śląska

Na froncie pracy

Dnia 2 marca b. r. na terenie huty „Pokój" w Nowym Bytomiu odbędą się układy pomiędzy dyrekcją huty a członkami rady załogowej i przedstawicielami związków zawodowych w sprawie o wprowadzenie umowy akordowej dla robotników zatrudnionych w oddziale nożyc do platyn w walcowni blachy cienkiej. Sprawa już raz była przedmiotem obrad Wydziału Fachowego, albowiem dyrekcja huty stosowała dla tych robotników niewłaściwe stawki regulacji akordów.

Przy udziale zastępcy komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroki odbyła się w Katowicach konferencja w sprawie wymiany robotników na kop. Kleofas w Załężu. Zostanie mianowicie zwolnionych z pracy 20 robotników starszych wiekiem, a ich miejsce zajmą młodsi członkowie rodzin zwolnionych robotników.

Zastępca komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroka rozpatrywał wniosek fabryki szkła Stube w Chorzowie o unieruchomienie tego zakładu. Inż. Seroka wyjechał na miejsce, zbadał sytuację gospodarczą fabryki i zgodził się na czasowe tylko unieruchomienie fabryki, — mianowicie na okres 3 do 4 miesięcy, t. j. do 16 lipca 1935 r. Wspomniana fabryka zatrudniała około 50 robotników.

Nowa fala obniżek płac pracowniczych w Samorządach Śląskich

Donosiliśmy już o zamiarach obniżenia zarobków robotniczych w Chorzowie o 10 — 14 proc. Był to pierwszy czyn „radosnej twórczości" nowego burmistrza Chorzowa p. Grzesika. Pan poseł Grzesik przyjął wprawdzie 1000 zł. funduszu reprezentacyjnego na dwa miesiące, co uważa za rzecz naturalną, ale zarobki robotnicze są dla niego za wysokie.

Sławy „oszczędnego" gospodarza miasta pozazdrościł p. Grzesikowi p. Dr. Kocur, prezydent m. Katowic. Jak się bowiem dowiadujemy, zanosi się na dość poważną obniżkę płac robotników i urzędników w Magistracie m. Katowic.

Obowiązująca obecnie taryfa płac dla robotników zostanie na 1 kwietnia wypowiedziana celem obniżenia zarobków, jak mówią około 15 procent.

Odnośnie do urzędników istnieją zamiary nałożenia na nich obowiązku płacenia 8 proc. składki na rzecz funduszu emerytalnego. Dotychczas wypłacał Magistrat emerytury bez potrącenia specjalnej składki urzędnikom.— Jestto zatem zamaskowana forma obniżki poborów urzędniczych. Nowe obciążenie urzędników m. Katowic wynosić będzie rocznie około 250.000 zł., a więc tyle ile płaci Magistrat obecnie na emerytury. Jak nas informują obniżki poborów urzędników nastąpią z nakazu Urzędu Wojewódzkiego, który wystosował do Zarządów gmin śląskich odpowiedni okólnik.

Członkowie ZZZ. głosują na członka innej organizacji

Dnia 26 lutego odbyły się na kopalni „Eminencja" wybory starszego brackiego. Do głosów stanęli kandydaci C. Z. G. ZZZ. i urzędnik, członek organizacji ZZP. Kandydat CZG. otrzymał około 150 głosów, a więc tyle, ile posiada członków. Kandydat ZZZ. otrzymał tylko 32 głosy, pomimo, że ZZZ. zapewnia, iż ma przeszło 300 członków na tej kopalni. Wybrany został urzędnik i to głosami członków ZZZ. i urzędników.

Zabawa LOPP. z awanturą

W ub. sobotę odbyła się w Dębie u Kosza zabawa LOPP., na której doszło do wielkiej awantury. Niejaki inżynier Kwak, wyrażał się bardzo obelżywie o Ślązakach.

Pan inż. Kwak, jak należało z góry przypuszczać jest gorącym zwolennikiem sanacji i wrogiem Autonomji Śl. Nie uprawnia go to jednak do znieważania Ślązaków. Nieprzyzwoite zachowanie się p. inżyniera doprowadziło do grubej awantury. Mianowicie znieważone Ślązaczki wzięły awanturującego się Kwaka w obroty i sprawiły mu porządne lanie. Pan inż. Kwak znany jest z zaczepiania robotników na ulicy, za co swego czasu dostał już „namacalną" odprawę od robotników.

Przegrał w karty

Onegdaj stanął przed sądem w Rybniku b. portjer zakładu dla głuchoniemych. Otrzymał on zlecenie wysłania pocztą 900 zł. dla nauczycieli, będących na urlopie. W drodze na pocztę spotkał wesołych kolegów, którzy zaprosili go na „skata". Skat trwał bardzo długo, a gdy się skończył, przegrał portjer Dolczyk całe 900 zł. Chcąc tę stratę pokryć, włamał się do mieszkania nauczycielki, gdzie skradł dwa złote zegarki, które sprzedał, pokrywając swoją stratę. Sąd zasądził go na sześć miesięcy więzienia.

Ogólno krajowy kurs organizatorów Wychowania Fizycznego w Warszawie

OD 15—25 MARCA 1935 R.

Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie organizuje w czasie od 15—25 marca, Kurs dla organizatorów i kierowników sportu robotniczego (Rob. Klubów Sport.).

Na Kurs dopuszczeni są członkowie Robotniczych Klubów Sportowych.

Opłata za kurs wraz z całkowitem utrzymaniem, noclegami, opłatami za skrypty i połączonemi kosztami przy zwiedzaniu Warszawy, wynosi 25 złotych od osoby. Uczestnicy korzystają z 80 procentowych zniżek kolejowych w obie strony. Wzywa się wszystkie kluby robotnicze i bratnie organizacje, które zajmują się organizacją Wychowania Fizycznego na swym terenie by zgłosiły swych członków na powyższy kurs, celem zaznajomienia się w pracy organizacyjnej sportu robotniczego.

Program kursu jest następujący:

1. Rys historyczny wychowania fizycznego.
2 Zapoznanie się praktyczne z ćwiczeniami gimnastyki, lekkiej atletyki i gier sportowych.
3. Organizacja sportu i wychowania fizycznego.
4. Ideologja sportu robotniczego.
5. Zasady organizowania klubów sportowych i sekcyj przy klubach.
6. Prace organizacyjne w klubach sportowych.
7. Organizacje zawodów sportowych, zlotów, obozów i kursów.
8. Turystyka robotnicza.
9. Boiska, sprzęt i urządzenia sportowe.
10. Anatomja i fizjologja.
11. Hygjena sportu oraz pomoc w nagłych wypadkach.

Poszczególne Zarządy starać się winne wysłać przynajmniej po jednym odpowiednim kandydacie na powyższy kurs.

Zgłoszenia najdalej do 5 marca 1935 włącznie należy kierować do sekretarjatu Okręgowego. **Katowice** ul. Br. Pierackiego 14.

Sport robotniczy

W niedzielę, dnia 3 marca 1935 r. o godz. 9-tej rano w Świetlicy Robotniczej w Janowie odbędzie się zebranie Robotniczego Klubu Sportowego „Siła" Janów. Referent tow. Rochowiak.

Życie oganizacyjne

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 2 marca r. b.

Łagiewniki: o godz. 3-ciej u Dymka, zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 3 marca r. b.

Kosztowy: o godz. 2-giej zebranie inwalidów, lokal na afiszach. Ref. tow. Marek.

Dnia 4 marca r. b.

Ruda: o godz. 2-giej w Domie Narodowym zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Orzegów: o godz. 3-ciej u p. Ledwiga zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Dnia 5 marca r. b.

Michałkowice: o godz. 2-giej u Benkiego zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Kłodnica: o godz. 13-tej u Krząkały zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Kochłowice: o godz. 5-tej u Rekusa zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIE PPS.

Giszowiec: o godz. 10-tej u Checzkiego zebranie PPS. i CZG. Ref. tow. Kaczmarski.

ZEBRANIE C. Z. G.

w niedzielę dnia 3 marca 1935 r.

Giszowiec: o godz. 10-tej u p. Heczki. Ref. tow. Kaczmarski.

POWIAT RYBNICKI.

W niedzielę, 3 marca b. r. o godz. 9.30 odbędzie się w Rybniku - Paruszowcu na sali p. Wełny (obok dworca) powiatowa konferencja P. P. S. z udziałem tow. posła Macheja i Stańczyka. Placówki P. P. S., C. Z. G., R. K. S., i inwalidów winne bezwarunkowo wysłać delegatów.

W sobotę, 2 marca b. r. o godz. 19-ej odegra R. K. S. „Siła" z Paruszowca na sali restauracji „Polonja" w Rybniku przedstawienie teatralne, po którem odbędzie się zabawa. Imprezę tę winni poprzeć wszyscy świadomi i zorganizowani robotnicy.

Powiatowy Komitet P. P. S.
w Rybnickiem.

ZEBRANIA METALOWCÓW.

Dnia 3 marca br.

Katowice. Zebranie oddziału huty „Baildon" o godz. 10-tej u p. Marka. Referent tow. Tomecki.

Świętochłowice. Walne zebranie oddziału huty „Falwa" o godz. 10-tej w restauracji kolejowej. Ref. tow. Kubowicz.

Zebranie Centr. Związku Inwalidów.

W sobotę dnia 2 marca br. odbędzie się zebranie Centr. Związku Inwalidów Woj. i Pracy o godz. 2-giej w lokalu związk. Stawowa 4.

Koło Mysłowice.

BACZNOŚĆ LOKATORZY WIELKICH HAJDUK.

W każdy czwartek o godzinie 16-tej do 18-tej odbywają się godziny porad prawnych dla lokatorów w świetlicy przy ul. 16 Lipca 11, w podwórzu.

ZEBRANIA PPS.

dnia 3 marca r. b.

Dąb: o godz. 10-tej u Kosza walne zebranie PPS. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

Radjo

SOBOTA, 2 marca 1935 r.

6.48 Muzyka. — 6.52 Gimnastyka. — 7.07 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program. — 7.50 Koncert. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Zespół Wiktora Tychowskiego. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Słynne koloratury.— 15.30 Wiadomości o eksporcie. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. — 16.30 „Teatr Wyobraźni" słuchowisko dla dzieci. — 17.00 Transmisja z Wilna. — 17.50 Dom i Rodzina. — 18.00 Przegląd prasy. — 18.10 Życie stolicy. — 18.15 Muzyka salonowa.— 18.45 „Z badań nad mechaniką rozwoju"— reportaż Zakładu Biologji Uniw. Jagiellońskiego. Przeprowadzi dr. St. Smreczyński. — 19.00 Polka za polką... — 19.20 Miasta i miasteczka polskie. — 19.30 Fr. Poulenc: Trio na obój, fagot i fortepian. — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe.— 20.00 Wesoła audycja muzyczna w wyk. ork. Tdeusza Seredyńskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Jak pracujemy w Polsce. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.00 Trzydzieści trzy lat na fotelu recenzenta. — 22.15 Koncert reklamowy.— 22.30 Recital śpiewaczy. — 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotniczej. — 23.05 Loża Szyderców. — 23.35 Muzyka taneczna.

Sabotaż zarządzeń władz przez baronów węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Jeszcze w początkach ub. roku przemysłowcy węglowi w Zagłębiu Dąbrowskiem przystąpili wbrew obowiązującej umowie do masowych obniżek płac, a szczególnie w akordach i przegrupowywaniu robotników dniówkowych z wyższych do niższych kategoryj płac.

Przeciw indywidualnym i ukrytym obniżkom płac C. Z. G. zwrócił się do Ministerjum Opieki Społecznej o interwencję.

Wówczas okręgowy inspektor pracy zwołał wspólną konferencję, na której sekretarz C. Z. G. tow. Bielnik udowodnił kartami wypłat, iż przemysłowcy nie stosują się nawet do stawek ustalonych w umowie.

Przedstawiciele przemysłowców zobowiązali się wówczas do przestrzegania ustalonych płac.

Ponieważ ten ukryty zamach na płace robotnicze nie powiódł się, przemysłowcy wpadli na dowcipniejszy sposób obniżenia zarobków robotniczych.

Oto w ostatnich kilku miesiącach na szeregu kopalń w Zagłębiu wprowadzono t. zw. przedsiębiorców, którym wydzierżawiano niekiedy całe działy pracy, jak to: prowadzenie zamułki, ładunek węgla z wałów i prowadzenie nawet niektórych robót górniczych pod ziemią.

Cała ta kombinacja polega na tem, że przemysłowcy redukują robotników, powierzając roboty przedsiębiorcy, który ponownie przyjmuje robotników.

Płaca robotnika wynosi wówczas zaledwie 50% tej stawki, jaką ustalono z dyrekcjami kopalni. Przedsiębiorców zaś umowa ta nie obowiązuje, gdyż związki zawierały ją z radą zjazdu przemysłowców węglowych. Przedsiębiorcy wyzyskują sytuację i płacą robotnikom skandalicznie niskie stawki na dniówkę.

Jak się obecnie dowiadujemy, Centralny Związek Górników zwrócił się z pisemną interwencją do inspektora pracy, o zainteresowanie się tą sprawą i ukrócenia tego rodzaju metod, stosowanych przez przemysłowców.

Nowe plany Magistratu m. Katowic

Jak donoszą, zamierza Magistrat rozbudować stary i niewystarczający na potrzeby rozrastających się Katowic szpital miejski przy ulicy Raciborskiej Podobno ma być dobudowane pięcopiętrowe skrzydło boczne, w którem znajdzie pomieszczenie przeszło 100 łóżek.

Dalej chce Magistrat przebudować „Dom Ludowy" w Zawodziu (dawniej Strzelnica) na Dom Turystyczny dla wycieczek, które zwiedzają corocznie Górny Śląsk. Koszta tej przebudowy mają wynosić około 50.000 zł.

Trzeba zaznaczyć, że Strzelnicę przebudowano przed kilku laty na „Dom Ludowym" kosztem około 25.000 zł. Niestety dom po przebudowie wygląda daleko gorzej niż przed przebudową. Za 250.000 zł. możnaby dziś wybudować piękny gmach. Pozatem chce Magistrat urządzić willę, przejętą przez Magistrat od Miejskiej Kasy Oszczędności (ile M.K.O. straciło na tem pieniędzy?) na Sanatorjum dla dzieci.

Willa ta kosztowała drogo. Obecnie ma być przebudowana kosztem 100.000 zł. Z doświadczenia wiemy jednak, że preliminowane kwoty zostaną przekroczone. Czy to czasem nie zbyt kosztowna na dzisiejsze czasy „radosna twórczość"?

Nowe nadużycia filarów ZZZ

W ubiegłym tygodniu odbyła się rewizja Kasy Pogrzebowej na kop. Kleofas. Przewodniczącym tej kasy jest przewodniczący rady zakł. Stanisław Schiler, prezes zarządu ZZZ. Jak się podczas rewizji okazało, brakuje tam 220 zł., z braku których p. Schiler nie mógł się wytłómaczyć. Chcemy zaznaczyć, że do tej kasy wpłacają składki także bezrobotni, którzy dawniej na tej kopalni pracowali. Chodzi tu więc o grosze najbiedniejszych, które zostały przegospodarowane.

Sprawa lekarzy domowych w Sosnowcu

Sprawa wprowadzenia w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu t. zw. lekarzy domowych nie została jeszcze załatwiona. W najbliższych dniach przybyć ma podobno do Sosnowca, grupa wyższych urzędników z ramienia ministerjum opieki społecznej, którzy zbadają na miejscu warunki, w związku z zamiarem wprowadzenia systemu lekarzy domowych w Zagłębiu. Urzędnicy ci zabawić mają w Zagłębiu kilka dni.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 2 marca: „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20-ej.

Niedziela, 3 marca: „Krakowskie Zuchy" o godz. 16-ej.

Niedziela, 3 marca: „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20-ej sprzedane dla P.P.W.

Wtorek, 5 marca: „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20-ej sprzedane dla K.P.W.

Pod kołami wagonu

Wczoraj w nocy niejaki Paweł Płonka usiłował wyrzucić z pędzącego pociągu znajdujące się tam sztaby żelazne.

Płonka w pewnej chwili poślizgnął się i dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi po kolana.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Z literatury dworskiej

Wychodzi w Hitlerji pisemko myśliwskie p. t.: „Wild und Hund", które, jako organ „zgleichschaltowany", obowiązane jest podawać różne „sensacyjne" kawałki z życia „wodza narodu" i jego czeladzi. Ostatnio pisemko to zamieściło następującą notatkę:

„Niesłychane powodzenie myśliwskie premjera Goeringa posiada jakiś związek z następującą historją. Na miejscu, gdzie zbierają się zwykle jelenie w czasie rui, znaleziono... parę niebieskich reform damskich. Myśliwi zaniemówili ze zdziwienia spowodu znalezienia na tem pustkowiu części bielizny, stanowiącej niewątpliwie własność jakiejś kuracjuszki z K. Po paru dniach ukazało się w miejscowej gazecie ogłoszenie o tej zgubie, z zaznaczeniem, że jest ona do odebrania za wynagrodzeniem w urzędzie leśniczym w N."

Tajemnicza a wytworna historyjka o p. Goeringu i kuracjuszce z K., jeleniej rui i niebieskich majtkach zainteresuje niewątpliwie towarzyszów przygód łowieckich p. Goeringa i poza granicami Trzeciej Rzeszy. Dlatego też o tem piszemy.

Zagrożone mosty kolejowe na Bugu

W ciągu nocy zator lodowy na Bugu, na odcinku Kiełczew — Prostyń (pow. węgrowski) zwiększył się do 5 km. długości i dochodzi do mostów kolejowych linji Siedlce — Małkinia, oraz linja Warszawa — Białystok.

Spiętrzenie się wód pod mostem na linji Warszawa — Białystok wynosi 314 cm. a pod mostem linji Siedlce — Małkinia 308 cm.

Wieś Prostyń została częściowo zalana. 8 rodzin ewakuowano wraz z dobytkiem, w południe przystąpiono do ewakuacji dalszych 6 rodzin.

Na starem korycie Bugu pod Kiełczewem, którem spływał dotychczas nadmiar wód, utworzył się zator lodowy. Zachodzi niebezpieczeństwo zalania całej wsi Prostyń.

Dalsze utrzymywanie się zatorów byłoby groźne dla obu mostów kolejowych.

***

Na Bugu pod Klukowem (pow. Ostrów Mazowiecki) wytworzył się zator lodowy długości 1 i pół kilometra. Spływające z góry rzeki lody zatrzymują się na zatorze wskutek czego powstaje spiętrzenie wód. Pod Małkinią zaznaczył się wielki przybór wody.

Ze Stanisławowa doniesiono, iż zator lodowy na Prucie pod Śniatyniem spłynął nad ranem. (Press).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.